8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DP DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 20 grudnia 1976 roku Rok XXXII nr 289 (8577) | Cena 1 zł

Przedłużenie sesji ZO NZ

Sesja Zgromadzenia Ogólnego, która miała się zakończyć w najbliższy wtorek, zostanie przedłużona przynajmniej o jeden dzień — poinformowano oficjalnie w siedzibie ONZ. Sesja zostanie przedłużona ze względu na konieczność omówienia problemów finansowych, w tym m. in. sprawy utrzymania wojsk ONZ na Synaju i Wzgórzach Golan. Dyskutowana będzie także sprawa przeniesienia części instytucji ONZ do powstającego w Wiedniu „miasteczka ONZ" budowanego przez rząd austriacki, które ma być wydzierżawione Narodom Zjednoczonym za symbolicznego szylinga rocznie.

SEJM UCHWALIŁ pięcioletni plan społeczno-gospodarczy oraz plan i budżet na rok przyszły

18 bm. Sejm zakończył ostatnie w tej sesji posiedzenie. W ciągu dwudniowych obrad posłowie ustosunkowali się do węzłowych kierunków planów na pięciolecie i rok przyszły.

W sobotę Sejm zaakceptował te doniosłe dokumenty, podejmując uchwałę o pięcioletnim Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1976—80 oraz uchwałę o narodowym planie społeczno-gospodarczym na rok przyszły. Uchwalono również ustawę budżetową na 1977 r.

Sejm uchwalił też 5 ustaw tworzących lepsze warunki rozwoju rzemiosła i usług.

Sejm powziął uchwałę w sprawie przebiegu i wyników wizyty delegacji partyjno-państwowej w ZSRR oraz rezultatów narady bukareszteńskiej państw Układu Warszawskiego.

Sejm wznowił posiedzenie o godz. 9.00.

W ławach Rady Państwa — członkowie Rady z jej przewodniczącym Henrykiem Jabłońskim.

W ławach rządowych — członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Obrady otworzył marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

Kontynuowana była rozpoczęta w piątek łączna dyskusja nad projektami planu 5-letniego na lata 1976—1980, oraz planu budżetu na rok przyszły.

Posłowie podkreślali, że projekty te są wyrazem dalszej konsekwentnej realizacji strategii rozwojowej nakreślonej na VI Zjeździe i rozwiniętej na VII Zjeździe PZPR. Założenia te są dostosowane do warunków obecnego okresu i zakładają dalszy wszechstronny rozwój gospodarki oraz coraz lepsze zaspokajanie potrzeb naszego społeczeństwa.

Mówiąc o podstawowych proporcjach planu wielokrotnie zwracano uwagę na celowość i słuszność przegrupowania sił i środków na trzy priorytetowe kierunki: produkcję rynkową, rolnictwo i gospodarkę żywnościową oraz budownictwo mieszkaniowe. Równocześnie wskazywano na konieczność efektywnego i pełnego wykorzystania potencjału ekonomicznego stworzonego w ostatnich latach, jak też — wszelkich rezerw, których jeszcze niemało w wielu dziedzinach naszej gospodarki.

W dyskusji plenarnej drugiego dnia posiedzenia Sejmu zabierali kolejno głos posłowie: **Kazimierz Morawski** (bezp. ChSS), **Tadeusz Grabski** (PZPR), **Barbara Koziej-Żukowa** (SD), **Mieczysław Derejski** (ZSL), **Jerzy Bukowski** (bezp.) i **Zdzisław Malicki** (PZPR).

Następnie głos zabrał prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz** (skrót wystąpienia podajemy na str. 2).

Sejm jednomyślnie powziął uchwałę o pięcioletnim Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1976—80, uchwałę o narodowym planie społeczno-gospodarczym na rok 1977 oraz uchwalił ustawę budżetową na rok przyszły.

Następnie — w związku z przedstawioną na posiedzeniu Sejmu 2 bm. informacją prezesa Rady Ministrów nt. przebiegu i wyników wizyty delegacji partyjno-państwowej w ZSRR oraz rezultatów bukareszteńskiej narady Doradczego Komitetu Politycznego państw stron Układu Warszawskiego — Sejm powziął uchwałę, której projekt wniosła Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych.

Z kolei pos. **Zofia Ładyńska** (PZPR) przedstawiła w imieniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — sprawozdanie z trzech rządowych projek-

(Dalszy ciąg na str. 2)

L. Corvalan będzie korzystał z gościnności Kraju Rad

Jak poinformowała agencja TASS, po uwolnieniu przez juntę chilijską sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chile, które nastąpiło pod naciskiem postępowej opinii publicznej na świecie, KPZR i rząd radziecki umożliwiły L. Corvalanowi przybycie do Związku Radzieckiego, gdzie będzie korzystał z pełnej gościnności.

Odwilż w górach

Wczorajsza aura zawiodła amatorów niedzielnego wypoczynku w górach oraz licznie zjeżdżających do podgórskich miejscowości entuzjastów „białego szaleństwa". W Zakopanem domy wczasowe wypełnione są już świątecznymi wczasowiczami, a tymczasem pod Giewontem panuje odwilż. W mieście nie ma już prawie śniegu.

Również w Beskidach nastąpiła wczoraj odwilż. Temperatura podskoczyła do plus 5 stopni, co znacznie pogorszyło warunki narciarskie w dolnych partiach gór.

70-lecie urodzin L. Breżniewa

Wręczenie jubilatowi najwyższych odznaczeń radzieckich

19 bm., w dniu 70 rocznicy urodzin sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa, odbyła się w Moskwie uroczystość wręczenia jubilatowi najwyższych przyznanych mu odznaczeń radzieckich. Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki skierowały do L. Breżniewa pismo gratulacyjne. Na Kremlu odbyło się z okazji rocznicy, przyjęcie z udziałem przybyłych na uroczystości przywódców partii komunistycznych i robotniczych, czołowych działaczy partii i państwa radzieckiego oraz przedstawicieli wszystkich środowisk społecznych.

70 rocznica urodzin Leonida Breżniewa odbiła się szerokim echem na całym świecie. Sekretarz generalny KC KPZR otrzymał depesze z gratulacjami i życzeniami od szefów państw i rządów, od organizacji politycznych i społecznych, od setek tysięcy ludzi pracy ze wszystkich kontynentów. Prasa światowa, radio i telewizja w okolicznościowych artykułach, komentarzach i audycjach podkreśliły rolę Leonida Breżniewa jako bojownika o pokój, jego ogromny autorytet międzynarodowy i wielki osobisty wkład w dzieło umacniania odprężenia.

W niedzielę 19 bm., w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyła się uroczystość wręczenia sekretarzowi generalnemu KC KPZR, Leonidowi Breżniewowi — najwyższego odznaczenia ZSRR — Orderu Lenina, i drugiego medalu Złota Gwiazda Bohatera Związku Radzieckiego.

Odznaczenia te zostały przyznane Leonidowi Breżniewowi, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za wybitne zasługi dla partii komunistycznej i państwa radzieckiego w budowie komunizmu, za aktywną, owocną działalność w dziedzinie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, za doniosły osobisty wkład w sprawę zwycięstwa nad najeźdźcami faszystowskimi, w okresie wielkiej wojny narodowej, w umocnienie potęgi gospodarczej i obronnej Związku Radzieckiego oraz z okazji 70-lecia urodzin.

Leonidowi Breżniewowi, sekretarzowi generalnemu KC KPZR, przewodniczącemu Rady Obrony ZSRR, marszałkowi Związku Radzieckiego została również przyznana broń honorowa — szabla ze złotym emblematem godła państwowego, za wybitne zasługi w umacnianiu obronności kraju i doskonaleniu sił zbrojnych ZSRR.

Na uroczystości wręczenia odznaczeń obecni byli przywódcy radzieccy oraz przywódcy partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych — Raul Castro, Nicolae Ceausescu, Jumdżagijn Cedenbal, Edward Gierek, Erich Honecker, Gustav Husak, Janos Kadar, Todor Żiwkow.

Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgorny. Oświadczył on, że jubileusz Leonida Breżniewa, to nie tylko pamiętna data w jego życiu. Jest to ważne wydarzenie dla partii i państwa, dla całego narodu radzieckiego, który słusznie widzi w nim swego uznanego przywódcę.

Leonid Breżniew podziękował partii komunistycznej, Komitetowi Centralnemu i Biuru Politycznemu KC, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz rządowi radzieckiemu za wielki zaszczyt uhonorowania go po raz drugi tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Jestem dumny, że moje życie jest niepodzielnie związane ze sprawami, którymi żyła i żyje nasza partia komunistyczna, nasz Kraj Rad — powiedział on. Zawsze najważniejsze było i jest dla mnie zaufanie partii i zaufanie narodu.

PRZYJĘCIE NA KREMLU

W niedzielę 19 bm. Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR wydały na Kremlu przyjęcie z okazji 70 rocznicy urodzin Leonida Breżniewa.

Na przyjęciu byli obecni radzieccy przywódcy partyjni i państwowi, przybyli do Moskwy przywódcy partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych oraz wybitni działacze międzynarodowego ruchu komunistycznego. Obecni byli także weterani KPZR, robotnicy i chłopi, dowódcy wojskowi, uczestnicy wielkiej wojny narodowej, uczeni, konstruktorzy, działacze literatury i sztuki oraz członkowie władz organizacji społecznych.

Obecni na przyjęciu przywódcy partii komunistycznych i robotniczych złożyli L. Breżniewowi najserdeczniejsze gratulacje. Pierwszy zabrał głos I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek.

Leonid Breżniew gorąco podziękował za złożone mu życzenia.

Eksplozja na tankowcu w Los Angeles

5 osób zginęło a 50 odniosło rany podczas eksplozji, która nastąpiła na tankowcu „Sansinena" w porcie Los Angeles.
CAF — AP telefoto

E. Gierek przebywał w Władymirze

I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek odwiedził w sobotę 18 bm. miasto Władymir (centralna Rosja). Razem z Edwardem Gierkiem przybył sekretarz KC KPZR Władimir Dołgich.

Edwarda Gierka powitali członek KC KPZR, I sekretarz Władymirskiego Komitetu Obwodowego KPZR, Michaił Ponomariow, przewodniczący Obwodowej Rady Tichon Suszkow oraz przedstawiciele społeczeństwa miasta.

W Komitecie Obwodowym partii odbyła się rozmowa Edwarda Gierka z Michaiłem Ponomariowem.

Edward Gierek obejrzał zabytki architektury i nowe budowy Władymira, zwiedził wystawę wzorców produkcji przemysłowej i udał się do historycznego miasta Suzdal. Mieszkańcy Władymira i Suzdala niezwykle serdecznie podejmowali Edwarda Gierka.

Tego samego dnia Edward Gierek i towarzyszące mu osoby wyjechali do Moskwy.

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Trzeba być nieźle obiatanym w geografii, by znaleźć na mapie Katar, a jeszcze trudniej miasto Doha, stolicę tego kraju. Zaspokajam więc ciekawość — Katar ogłosił swą całkowitą niepodległość od W. Brytanii dopiero w 1971 r., jest więc państwem młodym, małym (około 8 tys. km kwadratowych) położonym na Półwyspie Arabskim. Ludności liczy niespełna 120 tys. Mimo tej miniaturowości, przez cały ubiegły tydzień największe agencje prasowe świata nadawały przez swych korespondentów po kilka wiadomości dziennie z Doha.

Powód jest prosty — Katar jest 14 co do wielkości producentem ropy naftowej i jego rząd zaprosił wszystkich członków OPEC do siebie, by przedyskutować sprawę dla świata zasadniczą, można to bez przesady powiedzieć, podwyżki cen ropy. Debaty Rady Ministerialnej OPEC były burzliwe, gdyż jej uczestnicy, w stopniu ministrów, różnili się znacznie w poglądach. Reprezentanci Arabii Saudyjskiej i tak zwanych Zjednoczonych Emiratów, nie chcieli wcale podwyżki, obawiając się kontrakcji ze strony importerów ropy, w pierwszym rzędzie USA i państw EWG, w postaci podwyżki cen na artykuły przemysłowe, które eksporterzy ropy muszą i chcą kupować w dużych ilościach. **Ministrowie kilku innych państw, m. in. Algierii i Ekwadoru dążyli do niewielkiej, kilkuprocentowej zwyżki, natomiast reprezentanci Libii i Iranu upierali się przy żądaniu 26-procentowej podwyżki, a więc o tyle, o ile zdrożały towary przemysłowe w Europie i USA.**

Wiadomo już dziś, że stanęło na tym, że 11 spośród 13 państw podniesie od 1 stycznia cenę o 10 proc., natomiast Arabia i Emiraty tylko o pięć. Oznacza to rozłam w zwartych dotąd szeregach producentów ropy. Jakie będą tego konsekwencje? Przede wszystkim stwarza to dodatkową szansę dla największego eksportera ropy jakim jest Arabia Saudyjska, gdyż jej ropa będzie tańsza, a więc po nią będzie największy tłok. Nie zdoła ona jednak pokryć całego zapotrzebowania, to jasne, więc importerzy będą musieli kupować, chociaż w mniejszych ilościach, także tę droższą ropę, co musi odbić się na sytuacji gospodarczej, przede wszystkim poprzez wzrost bezrobocia, gdyż należy się spodziewać, że przedsiębiorstwa ograniczą w zaistniałej sytuacji produkcję.

Wstępne wyliczenia mówią o konieczności wydatkowania na ropę, przy 10-procentowej podwyżce, 12 miliardów dolarów przez państwa Europy zachodniej. Nie powinno to, według prognoz specjalistów, wywołać większego wstrząsu, ale będzie odczuwane przez dłuższy czas. Wszystko wskazuje na niezbyt wesoły początek roku w państwach w całości zależnych od ropy importowanej z OPEC.

Przez prawie miesiąc trwała w RFN „polityczna huśtawka" — nastąpi definitywne rozejście się CSU z CDU czy uda się utrzymać 27-letni sojusz? Strauss rozgrywał wszystko z dużą zręcznością, ale w końcu okazało się, jaki jest cel jego manewrów. Po prostu od początku zamierzał tylko, na razie, wytargować jak najwięcej ustępstw od Kohla.

Udało mu się to w pełni. Pisze się w prasie o straussowskiej „wygranej na punkty", o licznych ustępstwach CDU co zresztą pokrywa się z rzeczywistością — lektura poszczególnych punktów porozumienia Strauss — Kohl każdego utwierdzi w tym przekonaniu, a już szczególnie ten fragment: **„Grupa CSU może samodzielnie reprezentować odbiegającą od większości frakcji opinię, jeśli będzie tego chciała..."**

Innymi słowy wspólna frakcja, ale bez obowiązku solidarności.

Te polityczne przetargi wewnątrz chadecji najbardziej dotknęły panią Annemarie Renger, posłankę z ramienia SPD. W poprzedniej kadencji, zgodnie z postanowieniem, że przewodniczącym Bundestagu jest reprezentant największej liczebnej frakcji, sprawowała przez cztery lata tę funkcję. Łączy się z tym przywilej zamieszkiwania na koszt rządu w pięknej willi. Tuż po wyborach, kiedy SPD utraciła status największej frakcji na rzecz CDU/CSU pani Renger opuściła ową willę. Po komunikacie o utworzeniu oddzielnych frakcji chadecji wytworzyła się nowa sytuacja — SPD stała się na powrót największą frakcją, odzyskała prawo do mianowania przewodniczącego Bundestagu. Pani Renger powróciła więc do „swojej" willi. Teraz musi znów wynieść się z niej. Tyle przeprowadzek w ciągu niespełna miesiąca! Ma prawo do zdenerwowania...

Można to też odnieść do kanclerza Schmidta w momencie głosowania w parlamencie nad mianowaniem nowego kanclerza. Koalicja ma co prawda 253 miejsca w Bundestagu, który liczy 496 osób, by uzyskać nominację wystarczy więc 249 głosów, ale licho nie śpi, w skład koalicji wchodzą też ludzie nie darzący Schmidta nadmierną sympatią. I rzeczywiście — kiedy podliczono głosy, okazało się, że kanclerz otrzymał ich tylko 250. Można było wytłumaczyć brak jednego głosu (choroba posła SPD), ale co z dwoma pozostałymi? Po prostu przyłączyli się do opozycji.

Charakterystyczne są komentarze po głosowaniu. CDU powiada — cóż to za rząd, który uzyskał prawo do rządzenia dwoma głosami przewagi. SPD replikuje: w 1949 r. Adenauer został kanclerzem dzięki jednemu głosowi (to był zresztą jego własny głos) i chadecji wcale to wówczas nie przeszkadzało w sprawowaniu rządów.

Tak naprawdę to Helmut Schmidt nie będzie miał łatwego życia, bo rzeczywiście opiera się on nie tylko na własnej partii, lecz uzależniony jest od poparcia wolnych demokratów, partii bogatego mieszczaństwa, niechętnej wszelkim reformom społecznym, mogącej hamować wysiłki kanclerza w tej dziedzinie, co z kolei może postawić go w trudnej sytuacji wobec lewego skrzydła SPD. Tak więc nowo mianowany kanclerz będzie musiał postępować niezwykle ostrożnie, by utrzymać koalicję, dzięki której może pozostawać szefem rządu.

Producenci zabawek i kupcy tej branży zawsze z niecierpliwością oczekują na święta, gdyż zakupy gwiazdkowe to dla nich prawdziwe żniwa. W tym roku we wszystkich państwach Europy zachodniej i w USA nastrój jest nieco minorowy na zabawkarskim podwórku. Dzieci coraz mniej, zapotrzebowanie maleje więc w sposób zastraszający. Co robić?

Od czego kupiecki spryt — zaczęto produkować zabawki dla dorosłych. To znaczy nikt nie mówi tego oficjalnie, ale wiadomo, że pojawiły się w dużych ilościach miniaturowe pociągi, którymi dzieci, z uwagi na trudności manipulowania nimi, nie potrafią się bawić, natomiast tatusiowie mają wiele frajdy. Często dają się wciągnąć tak dalece, że zabawa staje się ich hobby. Dzieje się tak nie tylko z pociągami — na rynku pojawiają się coraz to nowe „zabawki", o których wiadomo, że dzieci pociechy z nich mieć nie będą.

HENRYK WALENDA

Z dobrym planem w nowe lata

Skrót wystąpienia P. Jaroszewicza w Sejmie PRL

Premier zapewnił na wstępie posłów, że opinie i postulaty zgłoszone w toku prac komisji sejmowych, a także zawarte w wystąpieniach posłów w czasie obecnej debaty nad projektami planów i budżetu zostaną wnikliwie rozpatrzone przez rząd.

Rząd opracował program wcielania w życie postanowień V Plenum precyzuje on zadania na 1977 rok, określa sposoby i terminy ich realizacji. Jego rozwinięciem i uściśleniem będą szczegółowe programy realizacyjne dla resortów, zjednoczeń, zakładów pracy, województw i gmin.

Najwyższy priorytet — podkreślił premier — nadajemy zadaniom mającym na celu poprawę zaopatrzenia rynku.

Podejmujemy doraźne i długofalowe działania, które zmierzają do optymalnego wykorzystania potencjału produkcyjnego i usługowego.

Kardynalną zasadą dobrej roboty przemysłu i handlu musi być reagowanie na zmieniające się wymagania odbiorców, na terminowe i elastyczne kształtowanie rytmu produkcji i dostaw towarów dla rynku.

Rozszerzona i zaostrzona zostanie kontrola jakości produktów, zdecydowanie eliminować się będzie z produkcji towary nie zaspokajające wymagań nabywców.

Do poprawy sytuacji rynkowej przyczyni się również aktywność handlu zagranicznego. Zamierzamy wykorzystać wszystkie możliwości zwiększenia importu towarów rynkowych, m. in. stwarzając warunki sprzyjające przeprowadzaniu transakcji wymiennych z zagranicą.

Rząd będzie konsekwentnie wprowadzać w życie program dotyczący rozwoju usług i rzemiosła oraz usuwać przeszkody na tej drodze. Poprawie ulegnie zaopatrzenie usług i rzemiosła w surowce i materiały, a także polepszy się sytuacja lokalowa. Uproszczony zostanie system opodatkowania rzemiosła, zmaleje skala jego obciążeń finansowych.

W dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej wysuwamy na czoło zadanie pełnego i racjonalnego wykorzystania ziemi, zwiększenia produkcji zbóż i pasz oraz szybkiej odbudowy hodowli i lepszego zagospodarowania surowców rolnych we wszystkich sektorach gospodarki rolnej.

Popierając rozszerzanie obszaru gospodarstw uspołecznionych, będziemy jednocześnie stwarzać sprzyjające warunki rozwoju dobrze zorganizowanych gospodarstw indywidualnych, które chcą się specjalizować i są zdolne szybko zwiększać produkcję towarową.

Będziemy systematycznie polepszać zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji, w tym i w nawozy sztuczne. Rozszerzony zostanie zakres robót nawadniających i odwadniających.

Szybko rozbudowujemy przemysł rolno-spożywczy. Jesteśmy jednak świadomi istnienia w tym przemyśle znacznych rezerw, których wykorzystanie zależy głównie od lepszego zagospodarowania mocy wytwórczych i surowców rolnych, od likwidacji przejawów marnotrawstwa.

Zgodnie z polityką wyżywienia narodu, zgodnie z zasadami sojuszu robotniczo-chłopskiego, nadal czynić będziemy wszystko dla doskonalenia warunków produkcji rolniczej we wszystkich sektorach, w przekonaniu, że przynosić one będą odczuwalne efekty w postaci zwiększenia skupu i coraz wyższych dostaw artykułów spożywczych na rynek.

W nadchodzącym roku — zgodnie z zapowiedzią I sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka, wyrażoną na VIII Kongresie Związków Zawodowych — uczynimy dalszy krok w kierunku poprawy sytuacji materialnej emerytów i rencistów. W pełnym toku są prace nad przygotowaniem decyzji o stopniowym podwyższaniu od 1 maja 1977 roku emerytur i rent oraz płacy minimalnej.

Wiele uzasadnionych uwag i propozycji kierowanych jest pod adresem służby zdrowia. Dokonana więc będzie krytyczna ocena stopnia wykorzystania urządzeń leczniczych i socjalnych, aby i na tej drodze również osiągać pełniejsze zaspokajanie potrzeb ludności.

Zgodnie z postulatami posłów, rząd zwiększy środki dla zakładów opiekuńczo-wychowawczych, na poprawę zaopatrzenia inwalidów w sprzęt rehabilitacyjny, na zasiłki dla nich, na import leków oraz na prace badawcze w dziedzinie ochrony zdrowia, prowadzone przez akademie medyczne.

Istotnym punktem na długiej liście planowanych działań w sferze społecznej i socjalnej będzie zapewnienie odpowiednich środków na dalszą poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Niełatwym i nieprostym zadaniem będzie przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego. Lepiej wykorzystując stworzony w ostatnich latach potencjał przemysłu mieszkaniowego, będziemy jednocześnie powiększać go o nowe fabryki domów, rozbudowywać i modernizować przemysł materiałów budowlanych i cały przemysł mieszkaniowy, a w tym szczególnie przemysł produkcji mebli. Zamierzamy również kontynuować liczne ważkie inwestycje w gospodarce komunalnej.

Rząd poświęcać będzie coraz większą uwagę poprawie jakości budownictwa mieszkaniowego oraz zmniejszeniu kosztów i terminowemu realizowaniu planów w tej ważnej dziedzinie.

Stoimy przed zadaniem osiągnięcia szczególnie szybkiego wzrostu eksportu. Ponieśliśmy poważne nakłady na rozbudowę i modernizację wielu zakładów i całych branż przemysłu, wyposażyliśmy je w najnowocześniejsze technologie, dostarczyliśmy im niezbędnych licencji. Wysiłek ten powinien coraz obficiej owocować wyrobami wysokiej jakości i ciągłym zwiększaniem ich dostaw na eksport.

Zasadnicze znaczenie ma racjonalne gospodarowanie dobrami pochodzącymi z importu. Ważnym zadaniem jest tu ścisłe koordynowanie dostaw importowanych maszyn i urządzeń z realizacją zadań inwestycyjnych.

Konieczność umocnienia równowagi płatniczej kraju wymaga zintensyfikowania działań poprawiających efektywność obrotów polskiego handlu zagranicznego.

Szybkiemu rozwojowi handlu zagranicznego i rozszerzaniu udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy służyć będą coraz wszechstronniejsze stosunki z krajami RWPG, a w pierwszym rzędzie z naszym największym partnerem gospodarczym — Związkiem Radzieckim.

Wczoraj wróciłem z Londynu, gdzie złożyłem oficjalną wizytę — mówił dalej premier. Moje rozmowy z brytyjskim premierem Callaghanem i przedstawicielami rządu Wielkiej Brytanii oraz zawarte porozumienia podkreślają dotychczasowy pomyślny stan polsko-brytyjskich stosunków oraz stanowią dobrą podstawę dalszego ich wzajemnie korzystnego rozwoju. Także nasze liczne aktywne kontakty z innymi krajami zachodnimi oraz krajami rozwijającymi się wskazują, że w tej płaszczyźnie możemy oczekiwać dalszego, wydatnego postępu.

Omawiając następnie problemy związane ze skutecznym sterowaniem zatrudnieniem, premier stwierdził, że priorytet będzie miało na tym odcinku rolnictwo i usługi, nowo uruchamiane zakłady i transport. Trzeba też uczynić dalszy krok na drodze zmniejszania fluktuacji kadr i lepszego wykorzystywania ich kwalifikacji.

Jak słusznie podkreślano z tej trybuny — mówił dalej premier — zasadniczą płaszczyznę dokonywanego w gospodarce manewru stanowią również procesy inwestycyjne. Konieczne jest utrzymanie rozmiarów nakładów i przedsięwzięć inwestycyjnych w ramach określonych planem, gdyż to właśnie stanowi istotny warunek wzmocnienia równowagi w gospodarce oraz zasadniczą przesłankę poprawy efektywności i terminowości całego procesu inwestowania. Nasz plan inwestycyjny jest nadal bardzo rozległy i zapewnia dalszy dynamiczny i wszechstronny rozwój Polski.

Maksymalna koncentracja środków i potencjału powinna zapewnić szybkie ukończenie inwestycji będących w trakcie realizacji. Chodzi przede wszystkim o przedsięwzięcia, które trzeba oddać do użytku w 1977 r. i w I półroczu 1978 r. Te więc względy zadecydują o rozdziale i przesunięciach potencjału wykonawczego. Inwestycje modernizacyjne, zwłaszcza w przemyśle i komunikacji, będą miały pierwszeństwo w dostawach maszyn i urządzeń, w dostępie do potencjału wykonawczego.

Stanowczo i konsekwentnie przeciwstawiać się będziemy nadmiernemu wzrostowi kosztów budownictwa.

Kraj dotkliwie odczuwa opóźnienia w rozwoju transportu i niedociągnięcia w jego funkcjonowaniu. W planie przeznaczamy więc zwiększone środki na rozbudowę i modernizację sieci dróg i wzrost dostaw taboru.

V Plenum KC PZPR poddało krytycznej ocenie dotychczasowy stan rzeczy na odcinku jakości produkcji. Rozwiązanie tego problemu zajmuje czołowe miejsce w rządowym programie działania.

Przewidujemy stworzenie zachęt ekonomicznych, sprzyjających poprawie jakości produkcji, zwłaszcza wielu wyrobów przemysłu lekkiego, poszczególnych asortymentów żywnościowych oraz wyrobów trwałego użytku.

Kolejnym problemem, na którym będziemy koncentrować uwagę, jest bariera materiałowa. Dla jej przezwyciężenia konieczne jest systematyczne obniżanie materiałochłonności produkcji.

Generalnym kierunkiem przyszłorocznej działalności rządu, resortów i całej administracji gospodarczej czynimy podniesienie wydajności i jakości pracy we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach gospodarowania.

Wyrażam głębokie przekonanie — powiedział premier — że konferencje samorządów robotniczych uwzględnią wymogi sytuacji nakazujące poprawę efektywności gospodarowania oraz maksymalne zwiększanie produkcji na rynek wewnętrzny i eksport.

Obywatele posłowie podkreślali w swoich wystąpieniach, że mamy dobre, ambitne i realne plany na przyszły rok i całe obecne pięciolecie, że przyjęte w nich założenia wywodzą się z programu VII Zjazdu i postanowień IV i V Plenum KC partii, z trafnej oceny dorobku naszej gospodarki i występujących w niej napięć, zarówno z naszych wielkich możliwości, jak i niemałych potrzeb oczekujących zaspokojenia.

Rząd dołoży wszelkich starań, aby plany te zostały urzeczywistnione.

Nasze liczne pozytywy górują nad trudnościami i napięciami. O metodach ich przezwyciężenia mówiliśmy na V Plenum KC PZPR, na VIII Kongresie Związków Zawodowych, a także szeroko na początku i w czasie obecnej debaty sejmowej. Toczy się nad nimi żywa dyskusja w całym społeczeństwie. Zdecydowanie przeważają w niej poglądy trzeźwe i konstruktywne, postawy nacechowane poczuciem współodpowiedzialności, wolą działania, wiarą we własne siły. Manifestacją takich prawdziwie patriotycznych i twórczych postaw było uruchomienie Huty „Katowice". Wydarzenie to z całą mocą zadokumentowało słuszność i owocność strategii realizowanej konsekwentnie po 1970 roku.

Jest to zarazem jakże wymowny i optymistyczny przykład nowych, wielkich możliwości, jakie powstają i będą powstawać w naszym kraju, dzięki polityce naszej partii, kształtowanej wspólnie z ZSL i SD, dzięki wytrwałej, coraz lepiej organizowanej i coraz wydajniejszej pracy klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Pracujemy w imię wielkich celów i cele te potrafimy osiągnąć wbrew wszelkim przeszkodom, wbrew krakaniom naszych przeciwników, osiągniemy te cele wbrew rozmaitym mędrkom i prorokom przywdziewającym togi mentorów, mającym na wszystko swoje wątpliwej jakości recepty.

Przedstawiłem Wysokiej Izbie generalne zarysy programu działań, które podejmujemy dla zapewnienia pomyślnej realizacji zadań nadchodzącego roku i całego obecnego pięciolecia. Rząd uczyni wszystko, aby zostały one wykonane sprawnie i pomyślnie.

Dziś rzeczą najważniejszą jest jakość pracy i czas. Te dwa czynniki zadecydują o przyszłych rezultatach.

SEJM UCHWALIŁ

(Dokończenie ze str. 1)

tów ustaw, zmieniających ustawy: o podatku dochodowym, podatku obrotowym oraz podatku wyrównawczym. Proponowane zmiany, dotyczące zastosowania ulg w podatkach dla rzemiosła i usług mają na celu stworzenie im korzystniejszych warunków rozwoju, zwiększenie bazy i rozszerzenie działalności usługowej.

W głosowaniu Sejm uchwalił wszystkie trzy ustawy, mające duże znaczenie dla rozwoju rzemiosła w naszym kraju.

W imieniu Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwórczości i Usług pos. **Edward Wiśniewski** (SD) przedstawił sprawozdanie z dwóch rządowych projektów ustaw: zmieniającej ustawę o wykonywaniu i organizacji rzemiosła oraz o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników i niektórych innych osób prowadzących działalność zarobkową na własny rachunek.

W głosowaniu Sejm uchwalił obie ustawy.

W następnym punkcie porządku dziennego Sejm dokonał wyboru uzupełniającego do Rady Państwa.

Sejm wybrał na stanowisko członka Rady Państwa pos. **Eugenię Kemparę** (PZPR).

Kandydaturę jej przedstawił marszałek Sejmu zgodnie z wnioskiem Klubów Poselskich PZPR, ZSL i SD.

Następnie Sejm podjął uchwałę w sprawie zamknięcia pierwszej sesji Sejmu.

Przemówienie końcowe na tym ostatnim w br. posiedzeniu wygłosił marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa**. Stwierdził, że Sejm wyraził pełne poparcie dla rządowych projektów planów i budżetu. Te doniosłe dokumenty stanowią bowiem konsekwentną realizację idei VI i VII Zjazdów PZPR, popartej przez ZSL i SD: niezmiennego dążenia do wszechstronnego rozwoju kraju oraz coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem marszałek Sejmu w imieniu całej Izby złożył serdeczne życzenia Edwardowi Gierkowi, Henrykowi Jabłońskiemu, Piotrowi Jaroszewiczowi, członkom Rady Państwa i rządu, posłom na Sejm. Niech rok 1977 — powiedział marszałek — będzie rokiem owocnej pracy nas wszystkich, niech przyniesie dalszy postęp w rozwoju naszej ojczyzny i narodu polskiego.

Trzykrotnym uderzeniem laski marszałkowskiej — marszałek Sejmu zamknął posiedzenie.

Obradował Woj. Związek OSP

„Naczelnym zadaniem wszystkich członków Ochotniczych Straży Pożarnych jest ochrona przed pożarami naszego wspólnego mienia, wypracowanego wysiłkiem całego narodu" — powiedział sekretarz KŁ PZPR, wiceprzewodniczący RN m. Łodzi — **Klemens Kwiatkowski** w swoim wystąpieniu na obradującym wczoraj I Zjeździe Wojewódzkim Związku OSP.

Zjazd ocenił działalność 10 terenowych i 74 zakładowych jednostek OSP istniejących na terenie województwa miejskiego łódzkiego. Zabierając głos w dyskusji wiceprezes ZG Zw. OSP — **Albin Lasoń** podkreślił, że w wielu dziedzinach swojej działalności łódzkie jednostki OSP uzyskały wyniki, stawiające je na czołowym miejscu w kraju.

Zjazd wybrał nowy zarząd Wojewódzkiego Związku OSP w Łodzi. Jego przewodniczącym został ponownie wiceprezydent miasta Łodzi — **Lech Krowiranda**.

(kt)

Historia i medycyna pracy

Po raz pierwszy połączone zostały dwa elementy — historii i praktyki. Podczas sobotniego sympozjum krajowego w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi, zorganizowanego przez oddziały łódzkie Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy, zajęto się problemami ochrony zdrowia ludzi zatrudnionych w przemyśle dzisiaj i przed laty.

Stan ochrony zdrowia w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego w w. XIX, to pierwszy temat dyskusji. Temat drugi to dokonania dzisiejsze. Naturalnie nie trzeba było sięgać tak głęboko w przeszłość by móc określić dokonywany postęp. Nie o to też chodziło. Była to po prostu pierwsza próba usystematyzowania wiedzy w aspekcie historycznym. Była to z pewnością inicjatywa cenna. W sympozjum łódzkim uczestniczyło wielu specjalistów z całej Polski. I dobrze też, że podobne spotkania naukowców i praktyków organizowane będą także w przyszłości.

(er)

CO DZIEŃ NIESIE

W 355 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.42, zajdzie zaś o 15.25.

Imieniny obchodzą

Bogumiła, Dominik, Teofil

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Zamglenia. Możliwe wystąpienie opadów deszczu. Nadal odwiliż. Temperatura od —1 do +3 st. C. Wiatry słabe płd-wsch.

Ciśnienie o godz. 19 — 748,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1970 — VII Plenum KC PZPR; E. Gierek I sekretarzem KC; wytyczenie zmian w kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym kraju.

Taka sobie myśl

Pamiętaj: bociany przylatują i odlatują. Dzieci zostają.

Uśmiechnij się

— Od kiedy to nie wolno tu trzepać dywanów?!

Nagrody dla WFO

Co dwa lata odbywa się w Lublinie ogólnopolski festiwal filmowy, ale nie prezentuje się tam głośnych tytułów, lecz obrazy służące szkoleniu, propagowaniu oświaty rolniczej, podejmujące problemy ważne dla naszej gospodarki. W zakończonym przed trzema dniami festiwalu filmów rolniczych jury oceniało 39 pozycji, wyprodukowanych w WFD, „Czołówce", Telewizji, WFO oraz w instytutach naukowych wyższych uczelni. Niemal wszystkie nagrody przypadły łodzianom, przedstawicielom „Oświatówki". Dodajmy, że tę wytwórnię reprezentowało w konkursie 18 tytułów.

Grand Prix za „Odmiany mieszańcowe warzyw" i cały zestaw filmów otrzymał reż. Witold Powada. On także za „Mieszanki herbocydowe" został wyróżniony nagrodą publiczności — ludzi bezpośrednio związanych z rolnictwem, dla których coraz częściej film stanowi niezbędną w pracy pomoc naukowo-dydaktyczną. Pierwsza nagroda przypadła w udziale reż. Tadeuszowi Kowalczykowi za „Niedobory mineralne u krów mlecznych" i cały zestaw filmów, a II — reż. Radosławowi Sobeckiemu za film „Technika unasienniania". Wyróżnienie otrzymał kolejny reprezentant WFO — reż. Mieczysław Vogt za obraz „Tam, gdzie kwitną jabłonie".

(rg)

Studenci dla Bełchatowa

Podczas minionych wakacji, 14 studenckich kół naukowych działających w łódzkich wyższych uczelniach prowadziło prace badawcze w nowo powstającym Zagłębiu Bełchatowskim. Prace te były jednym z podstawowych elementów realizacji współpracy Zarządu Łódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich z Urzędem Wojewódzkim w Piotrkowie. Prace, w których uczestniczyli m. in.: socjologowie, prawnicy, studenci medycyny, młodzi elektrycy, chemicy, biologowie, miały w większości charakter badań kompleksowych i interdyscyplinarnych. Wiele z nich znalazło już praktyczne zastosowanie na terenie tej olbrzymiej inwestycji.

W sobotę, w Urzędzie Wojewódzkim w Piotrkowie Trybunalskim podsumowano studencką akcję „Bełchatów". Podczas spotkania z władzami województwa łódzcy studenci przekazali dorobek swych wakacyjnych badań. Nakreślono także dalsze plany współpracy.

(jb)

Kronika wypadków

18 BM.

■ **Godz. 9.30 na ul. Siewnej 3 podczas holowania kierowca „Żuka" sprawdzając linkę holowniczą został potrącony przez pojazd holujący. Doznał on lekkich obrażeń ciała.**

■ **Godz. 9.50 ul. Inflancka 38. Kierujący „Żukiem" 4476 IS Janusz H. potrącił Wacława K. Z urazem czaszki i wstrząśnieniem mózgu przewieziono go do Szpitala im. Barlickiego.**

■ **Godz. 17.30 skrzyżowanie ul. ul. Aleksandrowskiej i Kaczeńcowej. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierujący autobusem MPK 74/7 Jerzy Ch. i spowodował zderzenie ze „Starem". Czterej pasażerowie doznali obrażeń, z których jeden przewieziony został do szpitala w Zgierzu.**

■ **Godz. 17.30 ul. Nawrot 37. Stracił panowanie nad kierownicą prowadzący bez uprawnień „Fiata" Jerzy T. i uderzył w stojącego „Fiata", doznając lekkich obrażeń.**

■ **Godz. 21.25 ul. Warszawska przy ul. Słowiczej. Nieostrożnie prowadził „VW" 6867 IO Zdzisław D. i uderzył w drzewo. Straty ok. 5 tys. zł.**

19 BM.

■ **Godz. 14.30 w Ignacewie wpadł w poślizg prowadzony przez Piotra N. „Żuk" FH 4803 i wpadł do rowu. Straty ok. 1500 zł.**

■ **Świadkowie potrącenia pieszego przez „Ziła" 2133 IO, które miało miejsce 26 listopada br. o godz. 16.35 na skrzyżowaniu ul. ul. Prądzyńskiego i Zagłębie, proszeni są o zgłoszenie się w WRD MO ul. Władysława Bytomskiej 60, tel. 716-62.**

(m)

Świąteczne atrakcje na małym ekranie

Jak wynika z zapowiedzi, nie zabraknie atrakcji na małym ekranie w nadchodzące dni świąteczne. Będą to przede wszystkim filmy (w tym — wiele komedii), przedstawienia Teatru TV z udziałem znanych artystów, widowiska muzyczne i rozrywkowe.

Utwory kompozytorów od XV do XIX wieku wypełnią nadany w programie I w Wigilię „Album muzyki polskiej", w którym usłyszymy m. in. Krystiana Zimermana, Krzysztofa Jakowicza i „Capellę Bydgosiensis". Dobrej zabawy dostarczy znany już z dużego ekranu francuski film reż. Philippe de Broca „Cartouche — zbójca". W filmie, z gatunku płaszcza i szpady, legendarnego bohatera odtwarza Jean-Paul Belmondo, zaś jego partnerką jest Claudia Cardinale. W cyklicznym programie rozrywkowym „Alleluja" wśród wykonawców zobaczymy Irenę Kwiatkowską i Urszulę Sipińską.

Pod znakiem muzyki i filmu minie świąteczna sobota. Miłośnicy westernów obejrzą utwór jednego z klasyków tego gatunku — Henry Hathawaya „Z piekła do Teksasu", atrakcją innego amerykańskiego filmu — „Bogate biedactwo" z roku 1936 będzie udział ówczesnego cudownego dziecka Hollywoodu — Shirley Temple (reż. Boba Kelleta). Telewizyjny Teatr Muzyki proponuje widowisko muzyczno-baletowe pt. „Jan Strauss", zaś „Od charlestona do charlestona" to tytuł rozrywkowego programu z cyklu „Zaproszenie do tańca", w którym wezmą m. in. udział Danuta Rinn, Iga Cembrzyńska, Barbara Rylska, Magdalena Zawadzka, Bogdan Łazuka, Tadeusz Pluciński, Krzysztof Litwin.

W drugim dniu świąt „Stare Kino" przypomni Flipa i Flapa w komedii „Indyjscy piechurzy", zaś dalszą część dnia wypełni specjalne wydanie bloku naczelnej redakcji publicystyki kulturalnej „Tylko w niedzielę". Ludwikowi Solskiemu poświęcona będzie kolejna edycja „Pocztu aktorów polskich", ponadto „Bernard Ładysz zaprasza", „Mistrz Sempoliński i jego uczniowie", „Teatr nieduży Jeremiego Przybory", „Czerwone Gitary" — oto kilka innych pozycji emitowanych „Tylko w niedzielę".

Formę zwartego bloku mieć będzie świąteczna emisja programu II, gdzie przez trzy kolejne dni trwać będzie cykl „Klasycy literatury na ekranach". Cykl ten otworzy 24 bm. „Zemsta" Fredry w ekranizacji Antoniego Bohdziewicza, zaś kolejne pozycje — „Hrabina Cosel" wg Kraszewskiego w reż. Jerzego Antczaka, „Dziewczęta z Nowolipek" wg Gojawiczyńskiej, w reż. Stanisława Wohla, „Klub profesora Tutki" wg Jerzego Szaniawskiego w reż. Andrzeja Kondratiuka, nadawane będą w odcinkach również w najbliższe dwa dni. W Wigilię zobaczymy także „Lalkę" Prusa, przeniesioną na ekran przez Wojciecha J. Hasa.

Międzynarodowy zestaw filmów przygotowano na sobotę, kiedy to zobaczymy nagrodzonego „Złotą Palmą" w Cannes „Lamparta" Luchino Viscontiego wg powieści Di Lampedusy, radzieckie filmy — „Damę z pieskiem" wg Czechowa w reż. Josifa Chejfica i „Szlacheckie gniazdo" wg Turgieniewa reż. Andrieja Michałkowa-Konczałowskiego, „Zdradzieckie gry miłosne" wg Boccacia i Małgorzaty Navarry (prod. CSRS), a z twórczości polskiej — „Szatana z siódmej klasy" i „Żołnierza królowej Madagaskaru".

Następnego dnia warto m. in. zwrócić uwagę na „Pierwszych ludzi na Księżycu" wg powieści Herberta George'a Wellsa, „Pana Wołodyjowskiego" oraz jedyną polską pozycję archiwalną — „Strachy" wg głośnej przed wojną powieści Marii Ukniewskiej.

Dnia 18 grudnia zmarł w wieku lat 88

Ś. + P.

JAN ĆWIKLIŃSKI

kapitan II brygady legionów adwokat, sędzia i notariusz

Pogrzeb odbędzie się 21 grudnia o godzinie 12 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA I RODZINA

W piątą rocznicę śmierci w dniu 22 grudnia 1976 r. (środa) o godz. 19. w klasztorze s.s. bernardynek w Rudzie, przy ul. Rudzkiej odprawiona zostanie msza święta za spokój duszy

Ś. + P.

JADWIGI KALIŃSKIEJ

z WITANOWSKICH

Życzliwych pamięci Zmarłej zawiadamia

CÓRKA.

W dniu 17 grudnia 1976 r. zmarła

Ś. + P.

MARIA SCHIRLE

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 grudnia br. o godz. 13. na Cmentarzu Komunalnym — Zarzew. (w części katolickiej), o czym zawiadamia

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, Przyjaciołom oraz wszystkim Znajomym, którzy okazali nam wiele serca i wzięli udział w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego Męża i Ojca

Ś. + P.

STANISŁAWA MAZERANTA

serdeczne podziękowanie składają

ŻONA I DZIECI

Msza św. za spokój duszy zostanie odprawiona dnia 22. XII. 1976 r., o godz. 17. w kościele katedralnym.

W dniu 17 grudnia 1976 roku zmarł nasz ukochany Syn, Brat i Wujek

Ś. + P.

JÓZEF MARIAN BŁASZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 grudnia 1976 r., o godz. 14.30 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej 39, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

MATKA, SIOSTRA, BRAT, SIOSTRZENIEC z ŻONĄ i SYNKIEM

— Może pan mi wierzyć, w całym Kamieńsku nie ma już chyba ani jednej panny na wydaniu. Wszystkie powychodziły za mąż za żołnierzy albo za cywilów, tych z bazy Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych — mówi dyskretnie, aby nie naruszyć obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej, Kazimierz Sonciński. Jest listonoszem. W tym roku obchodzi 30-lecie pracy w służbie pocztowej. Nic dziwnego, że zna wszystkich w Kamieńsku. I jego wszyscy znają. O niejednej pannie wcześniej wiedział niż jej rodzice, że wychodzi za mąż...

Trasę szybkiego ruchu Warszawa — Katowice budowano trzy i pół roku. Przerzucono siedem milionów metrów sześciennych ziemi, wybudowano mosty i wiadukty łącznej długości przeszło 4 km, zużyto 460 tysięcy metrów sześciennych betonu, rozebrano 250 budynków mieszkalnych, przemysłowych i gospodarczych, ułożono wiele kilometrów nowych kabli, linii elektrycznych, rurociągów, uregulowano koryta kilku rzek. Kamieńsk był jedną z głównych baz budowniczych 283-kilometrowej trasy. Żołnierze i cywile zajęli kilka hektarów pod swoje budynki i namioty, które ustawili na skraju miasteczka, po prawej stronie starej drogi w kierunku Radomska.

Jeszcze nim zjechały pierwsze ekipy, ludzie wiedzieli, że wkrótce rozpocznie się budowę trasy szybkiego ruchu. Słyszeli o tym w telewizji, czytali w gazetach. Nie spodziewali się jednak, że Kamieńsk będzie jedną z głównych siedzib wykonawców tej ogromnej inwestycji...

Z inicjatywą wzajemnego poznania się wystąpili żołnierze. Pewnego dnia pojawiły się na rynku kolorowe afisze, zapraszające wszystkich mieszkańców Kamieńska na występy artystyczne i zabawę taneczną. W rewanżu podobną imprezę w następną niedzielę urządziła gminna organizacja młodzieżowa. Później już wspólnie przygotowywano występy zespołów artystycznych i zabawy. Połączono też wysiłki przy pracach społecznych na rzecz miasteczka i jego mieszkańców. Rozbudowano boisko sportowe, uporządkowano skwery i place. Kamieńsk znacznie poprawił swoją prezencję...

— Dziś trudno już sobie przypomnieć wszystkie przedsięwzięcia, pospołu zrealizowane przez nas, tj. budowniczych trasy oraz młodzież i mieszkańców Kamieńska — mówi mjr Z. Grabowski, szef jednej z jednostek specjalistycznych. — Razem jeździliśmy na wycieczki do Poznania, Łodzi i Warszawy. Gościliśmy prawie wszystkie artystyczne zespoły wojskowe. „Granica" tak się podobała, że była u nas aż dwa razy. Razem przygotowywaliśmy akademie z okazji 22 Lipca...

Zawiązały się pierwsze sympatie. Droga wiodąca z Kamieńska do basenu kąpielowego w Gomunicach rychło zyskała sobie nazwę „alei zakochanych"... Miejscowe panny nie mogły narzekać na brak powodzenia. Kamieńsk słynie z urodziwych dziewcząt, a przy tym posażnych. Ziemia tu dobra.

— Pod ogórki i cebulę! — powiedziano mi z nutką dumy w Urzędzie Gminnym.

Początek zrobili dwaj kucharze wojskowi — Kruk i Mańkowski. Oni pierwsi stanęli na ślubnym kobiercu z wybrankami z Kamieńska. Z tej okazji każdy z nich otrzymał po tydzień urlopu. Uroczystości ślubne i wesela odbyły się w rodzinnych stronach panów młodych...

Ale nie wszyscy hołdują tradycji hucznych weselisk na ojcowiźnie. Pobierali się więc też na miejscu, w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kamieńsku.

— Od trzech lat — podaje kierowniczka USC, Barbara Gala — rejestrujemy zwiększoną frekwencję. W poprzednich latach liczba zawieranych w Kamieńsku małżeństw nie przekraczała rocznie trzydziestu-czterdziestu, a w zeszłym roku zawarło u nas związek małżeński już 58 par. W tym roku jeszcze więcej — 63 pary...

St. szer. Adam Siudak poznał Halinę Gębiczównę na zabawie w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. On jest z zawodu mechanikiem samochodowym, ona pracuje w „Mostostalu" w Radomsku. Pobrali się 17 lipca 1976 roku...

1 lipca były imieniny Haliny. Już wszyscy wiedzieli, że jest narzeczoną Adama. Z okazji imienin oboje zaprosili swoich najbliższych przyjaciół. Na przyjęciu st. szer. Roman Nowak poznał młodszą siostrę solenizantki — Iwonę. 30 października w Kamieńsku odbył się kolejny ślub młodej pary...

W domu Gębiczów została już tylko najmłodsza córka. Jeszcze chodzi do szkoły.

Państwo Siudakowie i Nowakowie postanowili zostać w Kamieńsku. Adam po skończeniu służby wojskowej podjął pracę w Warszawskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych, które będzie teraz zajmować się konserwacją trasy szybkiego ruchu. Roman po przejściu do cywila znalazł sobie pracę w przedsiębiorstwie robót drogowych w Piotrkowie.

— Skoro Adam postanowił nie wracać do „swojego" Szczecinka, ja też przemyślałem sprawę i zrezygnowałem z powrotu do rodzinnego Piaseczna — mówi R. Nowak. — Obaj doszliśmy do wniosku, że tu mamy szansę na lepsze zarobki. Myślimy o podjęciu pracy w Bełchatowie...

— Trudno wyliczyć wszystkie małżeństwa zawarte w czasie budowy trasy szybkiego ruchu — kłopocze się szefowa kadr WPRD, Janina Nowak. — Nie prowadzimy takiej statystyki. Ale nie popełnię błędu, jeśli powiem, że co najmniej 30 naszych pracowników zmieniło tu stan cywilny. Nie jest to mało na 350-osobową załogę, którą niemal wyłącznie stanowią mężczyźni. Kobiet mamy zatrudnionych zaledwie 35. Pamiętam, że pobrali się tu m. in. kierowca z Zamościa — Stanisław Bieszczanik, elektryk z Częstochowy — Tadeusz Czernikowski, stolarz Jan Polkowski, maszynista zgarniarki Wiesław Fornicki, Leszek Grzybowski z Pawłowa Górnego... — A jak pan chce wiedzieć — przerywa wyliczanie Janina Nowak — to ja też wyszłam za mąż za pracownika WPRD w podobnych okolicznościach. Swego męża poznałam, gdy przedsiębiorstwo budowało Centralną Magistralę Kolejową. Mieli bazę w Starzynach, a ja tam się urodziłam i mieszkałam. Stanisław Nowak jest maszynistą koparki...

Liczący 2,5 tys. mieszkańców Kamieńsk leży na 166 kilometrze trasy szybkiego ruchu Warszawa — Katowice. Nowoczesna, dwupasmowa trasa omija miasteczko w odległości 1 kilometra. Z chwilą oddania jej do użytku, znacznie zmalał ruch na starej drodze z Piotrkowa do Radomska. Właściwie korzystają z niej jeszcze tylko ciężarówki. Ludzie mówią, że to ze względu na przygodnych pasażerów, których chętnie zabierają po drodze. Na trasę nikt nie wychodzi, aby czekać na „okazję"; próżno liczyć, że zatrzyma się któryś z pędzących samochodów. Kierowcy ciężarówek twierdzą, że jeżdżą starą drogą z przyzwyczajenia. Wielu ma wkalkulowany w czas przejazdu krótki odpoczynek w Kamieńsku, a ściślej w restauracji „Wisienka". Gości tu wita napis: „W naszym zakładzie obowiązuje zasada: Konsument ma rację. Serdecznie witamy. Polecamy nasze usługi".

W soboty odbywają się w „Wisience" dansingi. Kawalerowie z Kamieńska przywożą tu swoje panny z okolic Radomska, Piotrkowa, a nawet z Łodzi. Muszą sobie jakoś radzić, bo na miejscu zabrakło już dziewcząt, o których rękę można się ubiegać.

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Kamieńsku stanie w najbliższych tygodniach na ślubnym kobiercu kilka par. To kawalerowie z Kamieńska żenią się z pannami, które przywiozą z odległych wiosek i miast. Będą jechali trasą, która nie tylko zmieniła krajobraz...

Konrad Turowski

zdjęcie autora

„ZENITOWSKI" SYSTEM

Zaczęłam od quizu wśród znajomych, pytając o jedno tylko: ile operacji wymaga zrobienie skarpety elastilowej? Nikt nie zgadł. — Trudno zresztą pojąć laikowi, że zabiegów tych jest aż 1201 Dokładniej — taka właśnie ilość najróżniejszych działań nadaje rytm pracy większości oddziałów ZPP „Zenit". W jednym wszakże — zarezerwowanym dla interesującego eksperymentu — udało się zamknąć cykl: od przędzy do gotowego wyrobu w 54 operacjach. Rzecz jednak nie w rekordzie, wyczynie, lecz mierzonych złotówkach korzyściach, jakie niesie z sobą ta nowa, uproszczona organizacja pracy.

Przed pierwszym bilansem

Nazywa się ją dzisiaj systemem „zenitowskim", czyniąc tym samym ukłon w stosunku do jego twórców: 20-osobowego sztabu pracowników przedsiębiorstwa, którzy poświęcili temu przedsięwzięciu — jak sami przyznają — około 6 tys. godzin pracy.

Początki? Dyrektor naczelny „Zenitu" — L. Kaźmierczak, wspomina — już niczym anegdotę — rozmowę ze specjalistami z Czechosławacji, którzy montowali maszyny w przedsiębiorstwie. Na pytanie: jak oceniacie naszą organizację pracy, odpowiedzieli szczerze, że przestarzała, mało efektywna...

Szef „Zenitu" nie potraktował tej opinii, jako obrazy majestatu. Przecwnie — postanowił zorientować się „u źródła", jak można pracować lepiej, racjonalniej i wydajniej. Z błogosławieństwem zjednoczenia odbyła się zatem pierwsza podróż do czechosłowackiego zakładu w Borowinie, później — do podobnego przedsiębiorstwa w NRD. Podróże kształcą — fakt. Już wizyta w Czechosławacji przekonała o tym, **że pracownicy są wszędzie mniej więcej jednakowi. Jeśli zaś przedsiębiorstwo uzyskuje lepsze wyniki, większe przyrosty wydajności — to jest to przede wszystkim zasługa dobrej organizacji pracy.**

Tymczasem zawarł „Zenit" umowę z Ośrodkiem Ekonomiki i Organizacji dotyczącą współpracy przy wprowadzaniu zmian w oparciu o analizę wartości. Nie wnikając w specjalistyczne dywagacje na ten temat, stwierdzić wypada, że przyjęta metoda zmusiła do całkowitego zburzenia starych metod organizacji pracy. Co więcej — stała się początkiem prawdziwej rewolucji w blisko 100-letnich murach „Zenitu".

Czy wysiłek ten opłacił się?

— Z nawiązką

— twierdzą w przedsiębiorstwie. Najwyższy zatem czas, przyjrzeć się z bliska zenitowskiemu eksperymentowi. Nowy oddział, w którym teoretyczne założenia sprawdzają się w praktyce, jest jakby wymarzony dla dziennikarskiego pióra. W jednym końcu sali króluja kolorowe motki przędzy. W drugim — g o t o w e skarpety przygotowywane są do wysyłki. Pod jednym dachem, pod jednym kierownictwem udało się przeprowadzić całkowity cykl produkcyjny.

To co dla laika jest efektowne, dla specjalisty — przede wszystkim opłacalne. Ponad dwukrotne skrócenie czasu produkcji skarpet sprowadziło się do pominięcia szeregu operacji, które nie miały dodatniego wpływu na wartość gotowych wyrobów. **Cały „zenitowski" system organizacji pracy zburzył też dotychczasową anonimowość produkcji. Nie ma wyrobu, którego metryczka nie informowałaby kto go wyprodukował, kto klasyfikował, a kto w końcu pakował.**

Efekty? Jakość skarpet z tego oddziału jest o 2 punkty wyższa od wskaźników pierwszego gatunku (86—88 proc.) uzyskiwanych w przedsiębiorstwie, zaś ilość reklamacji wynosi 0,02(!), podczas gdy w starych salach — 0,6 proc.

Wyniki satysfakcjonujące z pewnością. Zdziwiłabym się jednak, gdyby zadowoleniu dyrekcji towarzyszyło równie dobre samopoczucie pracowników, którzy — pracując według nowych zasad — nie mogą sięgnąć do argumentu

to nie ja — to kolega

— Zgadza się — przyznaje inż. Tadeusz Starosta, który pełni funkcję mistrza salowego w nowym oddziale. — Mieliśmy kłopot z doborem ludzi. Nie zmuszaliśmy — nie chcesz, to nie. Stanęło w końcu na tym, że przy maszynach stanęli początkowo w przeważającej ilości junacy z OHP. A przecież płaca pończosznika w tym nowym systemie kształtuje się korzystniej. Obarcza go jednak i n n y rodzaj obowiązków i to rodziło nieufność.

W sumie nowy oddział liczy około 50 pracowników. Pończosznicy, z których zdjęto obowiązek dbania o maszyny, pilnują teraz przede wszystkim j a k o ś c i swojej produkcji. Sami ją klasyfikują. Sami dobierają przędzę, która stoi do wyboru w sali.

Nowa organizacja pracy zmusza do myślenia, wzbudza zainteresowanie robotą, nie przekształca człowieka w automat do obsługiwania maszyn — twierdzi z-ca dyr. d/s produkcji, mgr inż. Zofia Celnik. Co jednak sądzą na ten temat sami zainteresowani?

Pończosznik Liliana Leszczyńska i mechanik Mieczysław Wężyk wprowadzili mnie w tajniki swojej roboty: pracują zespołowo — trzech pończoszników plus jeden mechanik, który czuwa nad pracą 18 maszyn. Łączy ich system akordowy. Obie strony zainteresowane są więc tym, by praca przebiegała sprawnie, bez zakłóceń. Obowiązki mechanika sprowadzają się w zasadzie do wymiany złamanej igły lub przewodnika. Dawniej robił to pończosznik.

— I to robił niefachowo — stwierdzi później dyr. L. Kaźmierczak. — Automat pończoszniczy to urządzenie

bardziej skomplikowane niż samochód

Fachowa opieka i takież przeglądy są niezbędne. Zresztą — poprawiła się od razu w tym nowym systemie gospodarka materiałowa: zmniejszyło się zużycie igieł, zaś **wydajność pracy skoczyła od 30 do 50 proc. na jednego zatrudnionego.**

Pracujący według nowych zasad podkreślali natomiast inne ich walory: spokojny, nie denerwujący zahamowaniami i zrywami, rytm codziennej pracy.

Co jednak z tego wszystkiego wynika dla nas — klientów? Okazuje się, że wiele. Twórcy nowego systemu już z chwilą wyprodukowania w lipcu br. pierwszych partii towarów zwrócili się do domów towarowych w Łodzi, Warszawie i Poznaniu z prośbą o opinie na temat tych wyrobów. O tym, że są lepszej jakości — świadczyły wskaźniki. Jak jednak przyjęty został przez handlowców i klientów nowy sposób pakowania skarpet naciąganych na specjalne tekturki? (operacja ta wyeliminowała dawne formowanie).

Opinie przedstawicieli Merkurego, które obejrzałam, są w przeważającej liczbie swoistymi laurkami. Komentarz jest więc zbyteczny. Inna jednak sprawa dotycząca współpracy producent — handel wydaje się być w nowym systemie szczególnie pożądana. **Ponieważ cykl produkcji skarpet jest mocno skrócony, zakład dysponuje większymi możliwościami podjęcia produkcji wyrobów, które są oczekiwane z niecierpliwością na rynku.**

Co ważniejsze — bez czekania

na ustalenia giełdowe. „Zenit" zyskał więc wiele. System, który obejmuje zaledwie ok. 8 proc. całej produkcji, ma być wprowadzony w przyszłym roku do Zakładu „D" przedsiębiorstwa. Docelowo zaś nowa organizacja pracy objąć ma 30—40 proc. całej produkcji tego łódzkiego producenta. Czy nie wyjdzie jednak poza mury starego zakładu?

Zainteresowanie kolegów po fachu z innych przedsiębiorstw jest, jak na razie, dość duże, choć — przyznajmy to bezstronnie — nowy system burzący uświęcony tradycją podział na dziewiarnię, szwalnię i wykończalnię w produkcji, burzy również święty spokój poszczególnych wytwórców. Faktem jest jednak, że specjaliści z „Sandry", i nie tylko oni, parokrotnie już „podglądali" pracę nowego oddziału w „Zenicie". Zorganizowane tu 2 grudnia branżowe seminarium było okazją do pierwszych, przedstawionych na szerszym forum bilansów. I chyba na tym nie skończy się. Rzecz przecież nie tylko w rekordach — efektownych porównaniach starego i nowego.

ANNA TYSZECKA

ATRAKCYJNE NOWOŚCI ROKU

„PREDOM-PRESPOL" ANNO 77

NA wrześniowej Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładach Sprzętu Domowego i Turystycznego „Predom-Prespol" w Niewiadowie podjęto zobowiązanie dodatkowej produkcji na eksport i rynek wewnętrzny do końca bieżącego roku wartości 9,3 mln zł. Czytelnikowi wiele nie mówi może pełna nazwa zakładu, ale Czytelnik wie, że gdy pada hasło „Niewiadów" i gdy mówi się o dodatkowej produkcji z tej fabryki, oznacza to, że na naszych drogach pojawi się więcej przyczep campingowych, a w naszych domach więcej mikserów i robotów kuchennych, a poza tym... szereg atrakcyjnych nowości.

Informacje o przygotowaniu nowej produkcji na rok 1977 przekazujemy bez entuzjazmu, ale tylko dlatego, że nie będzie to produkcja od razu na tyle duża, żeby zaspokoić potrzeby i oczekiwania rynku. Wydaje się jednak, że z drugiej strony propozycje są tak interesujące, iż spotkają się z powszechnym uznaniem. A ilość uwarunkowana jest już względami obiektywnymi, czyli mocami produkcyjnymi, jakimi dysponuje „Predom-Prespol".

CÓŻ WIĘC NOWEGO W NOWYM ROKU? Zacznijmy może od sprzętu turystycznego. W roku 1977 zatem, Niewiadów opuści pierwsza partia nowego typu przyczep campingowych „N-127". Będą one większe od dotychczas produkowanych, a przez to funkcjonalniejsze. Istotną innowacją jest wywietrznik, który można ustawiać w zależności od kierunku wiatru. Typ przyczepy campingowej „N-127" będzie także posiadał otwierane okna.

Kolejna nowość z dziedziny sprzętu turystycznego — to wózek do transportu łodzi motorowych i żaglówek o ciężarze do 300 kilogramów. I wreszcie propozycja-obietnica dla garażujących swoje „Fiaty 125" pod gołym niebem. **Zakłady w Niewiadowie produkowały do tej pory składane garaże dla „maluchów" i samochodów równie małych lub niewiele większych. W roku 1977 Niewiadów opuści pierwszych 200 składanych garaży dla „Fiata 125" i podobnych typów samochodów.**

I żeby pozostać przy tematyce motoryzacyjnej, a równocześnie przejść do sprzętu znacznie już „lżejszego kalibru", zaprezentujmy teraz może coś, co w Niewiadowie otrzymało nazwę „samochodowej zaparzarki do kawy", a co jest **po prostu miniaturowym ekspresem, który można zamontować w samochodzie i w którym kawę parzy się w czasie jazdy.** Cacko to skonstruował zespół fachowców z Niewiadowa kierowany przez inżyniera Marka Jankowskiego. „Mała czarna" parzy się w ciągu 6—7 minut. Wystarczy tylko wcisnąć guziczek. Jeśli oczywiście odpowiednie zbiorniczki wypełnione są wcześniej kawą i wodą. Zaparzoną w czasie jazdy kawę można także w czasie jazdy wypić, ponieważ filiżanka jest pomyślana tak, że przy normalnych wstrząsach kawa nie powinna się z niej wylać. W przyszłym roku wyprodukuje się tych ekspresów około 1000. Jeśli klienci pomysł zaakceptują, ruszy produkcja na większą skalę.

Kolejna nowość — to żarnowy młynek do kawy. Nowość polega tu na tym, że kawa już zmielona natychmiast przesypuje się do drugiego zbiornika i w „procesie mielenia" — jeśli można użyć takiego określenia — nie bierze już udziału. Dzięki temu nie przypala się ona i jest z pewnością smaczniejsza. Nowy młynek posiada też regulator granulacji. Przy okazji warto tu wspomnieć, iż ciężar nowego młynka jest znikomy. Zaledwie 0,65 kg. A pierwsze młynki z Niewiadowa ważyły ponad 2 kilogramy. Jest to spore osiągnięcie konstruktorów zakładu, spora oszczędność materiałów i — co najważniejsze — duża wygoda dla użytkowników.

I wreszcie na koniec „Mikser-Elektronic". Tu uruchomienie większej produkcji ograniczone jest kłopotami z zakupem krajowych elementów elektronicznych, ale pierwsza partia tych mikserów zostanie w Niewiadowie w przyszłym roku wykonana. Jest to oczywiście **mikser wieloczynnościowy, a istotnym novum będzie możliwość programowania czasu pracy oraz płynnego regulowania obrotów, co przy przyrządzaniu niektórych potraw i napojów nie jest bez znaczenia.**

Wszystkie zaprezentowane tu nowości posiadają jedną jeszcze wspólną cechę. Oprócz tego, że są funkcjonalne, są także po prostu niebrzydkie. Jest to bardzo ważne, bo jakże często przecież nasze wyroby już dobre, już poziomem technicznym dorównujące podobnym, produkowanym za granicą, rażą nieestetycznym wykonaniem. A klient chce, żeby było już nie tylko solidne, ale i ładne.

(brz)

By miejsce nie było puste...

„Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy..." — mówi piosenka. Ten dzień w odczuciu wszystkich ma szczególny charakter. Wigilia. W każdym domu jest to rodzinne święto, czas spotkań i serdecznych życzeń. Uroczysta kolacja jest chwilą, w której, jak mówi znów piosenka: „gasną wszystkie spory". Co roku wciąż z równa energią zabiegamy o to, by zupa grzybowa była najsmaczniejsza, śledź dotrze przyprawiony, ryba podana w kilku postaciach, kompot z suszonych owoców, esencjonalny. Słowem, by tradycji stało się zadość. No i oczywiście musi rozbłysnąć światłami choinka. A potem, z pierwszą gwiazdą siadamy do stołu. I znów jak tradycja każe, na białym obrusie stawiamy jedno nakrycie więcej — dla kogoś bliskiego, kto nie mógł przyjść, albo jak ten zwyczaj interpretują inni, dla niespodziewanego gościa.

Rodzinny, ciepły dzień. Ale nie we wszystkich oknach widać światła świec i choinkowych lamp, choć domownicy nigdzie nie wyszli i nikt na nich nie czeka, ani z myślą o nich nikt nie postawił nakrycia na wigilijnym stole. A przecież znamy tych ludzi choćby z widzenia. Wiemy, że tam na trzecim piętrze mieszka samotna staruszka, że w małym pokoju, w sąsiedniej klatce mieszka kaleki człowiek, że nasza stara ciotka, u której nie byliśmy już dwa lata, także będzie sama tego wieczoru.

Tradycyjne dodatkowe nakrycie mogłoby więc być przeznaczone właśnie dla nich i nie musiałoby stać puste. Co prawda, zwłaszcza mieszkańcy nowych domów, znają się najwyżej z widzenia, ale od czego komitety osiedlowe, gospodarze bloków albo rady mieszkańców? Zostało jeszcze trochę czasu, tyle, by zorientować się, kto i gdzie czeka na przyjazny, serdeczny gest. Sprawienie radości, zwłaszcza w tym szczególnym dniu, ma wyjątkową rangę i wyjątkowo wiele znaczy. Obdarowujemy się prezentami. Niech więc i pod choinką znajdzie się drobiazg dla naszego gościa.

Samotność w czasie wigilijnej wieczerzy jest wyjątkowo ciężka. Trudno wyzbyć się myśli o przeszłości, przesłać zadręczać wspomnieniami o minionych chwilach, refleksjami nad dniem dzisiejszym.

Może o starszych i samotnych pomyślałaby także młodzież. Warto, aby już od dziś harcerze i uczniowie wszystkich szkół zorientowali się, czy w pobliżu nie mieszkają ludzie potrzebujący pomocy. Może trzeba im zanieść przystrojoną gałązkę choinki, może pomóc w domowych porządkach. Przecież w każdej rodzinie okres przedświąteczny oznacza także tradycyjne wielkie sprzątanie. Niech więc i ci, którzy często nie mają siły, by zadbać o swój dom, odczują świąteczną krzątaninę.

Wszyscy są zagonieni. Czasu starcza zaledwie na wywiązanie się z własnych obowiązków. To prawda. Ale czy rzeczywiście nie można by znaleźć chwili dla innych, dla tych, którym nasza pomoc, obecność, zaproszenie do wigilijnego stołu sprawi radość największą?

Piszemy o tym dziś, kiedy do świąt zostało jeszcze trochę czasu. Można więc znaleźć chwilę na refleksję, na takie zaplanowanie wigilijnej wieczerzy, aby przy stole mogła zasiąść jeszcze jedna osoba, aby dla niej także był to dzień szczególny „bardzo ciepły, choć grudniowy".

(rg)

Stroiki

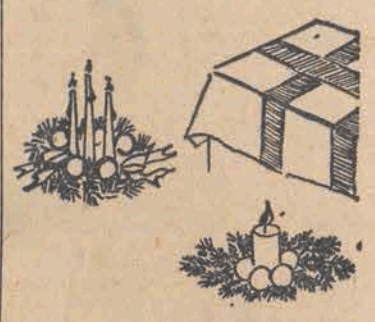

Uroczysta kolacja czy śniadanie w święta skupia przy stole całą rodzinę. Wieczerza jest najważniejszym i tradycyjnym posiłkiem. Po nad mnogość potraw, cenimy sobie jedyną w swoim rodzaju atmosferę tego spotkania. Stwórzmy ją więc m. in. świąteczną dekoracją. Przykryjmy stół śnieżnobiałym obrusem, ustawmy białe talerze, ułóżmy przy nich wyczyszczone sztućce. Ozdobą będą lśniące czystością szklanki do napojów. W centralnym punkcie stołu ustawmy kompozycje ze świerku i świec, ozdobioną wstążkami i bombkami. Nie zapomnijmy również o serwetkach ustawionych na talerzach w piramidkę. Można także ozdobić stół szeroką zieloną wstążką, którą układamy pośrodku, wzdłuż prostokątnego stołu, lub dzielimy stół za pomocą także wstążki, na pola, na których ustawiamy nakrycie dla każdego. Pamiętajmy, że nastrój w takim dniu jest bardzo ważny. A zatem zdrowych i pogodnych świąt.

N.

Trudno dostępne, a poszukiwane

USŁUGI DLA DOMU

Sprawozdania są optymistyczne: w ciągu minionych 3 kwartałów uspołecznione zakłady usługowe wykonały dla nas, indywidualnych klientów, prace wartości ponad 16 miliardów złotych. W porównaniu z 9 miesiącami roku ubiegłego oznacza to wzrost o prawie 20 procent Dodajmy do tego usługi realizowane przez prywatne rzemiosło; w sumie okaże się, że na zlecenie statystycznego Polaka wykonane zostaną w bieżącym roku prace wartości około 1.300 zł.

Podane liczby dotyczą przy tym tylko usług podstawowych, związanych z naszym życiem codziennym i nazywanych w statystykach — bytowymi. Łączna wartość prac wykonanych przez wszelkiego typu placówki usługowe jest bowiem kilkakrotnie wyższa: już w roku ubiegłym wyniosła 153,7 mld zł. Usługi bytowe zasługują jednak na szczególną uwagę. W praktyce one właśnie decydują o tym, czy żyje nam się wygodnie.

Rosnące apetyty

W miarę, jak rosną dochody ludności, przybywa pracy zakładom usługowym. Dotyczy to w pierwszym rzędzie napraw zmechanizowanego domowego sprzętu: wartość tych usług zwiększyła się w minionym pięcioleciu 2,5-krotnie, przekraczając w efekcie pół miliarda złotych.

Coraz więcej pracy mają także zakłady remontowo-budowlane. Wymagania co do standardu mieszkań stają się coraz wyższe, wzrasta zapotrzebowanie na remonty, przeróbki. W rezultacie wartość usług budowlanych sięgnęła w ubiegłym roku imponującej kwoty 9 mld zł, co oznacza wzrost o 70 procent w porównaniu z rokiem 1970.

Niestety, do zwiększania się popytu na usługi przyczyniają się także walnie przemysł i budownictwo: dostarczają nam niejednokrotnie produkty opłakanej jakości, wymagające napraw „na pniu".

„Małe" usługi

Na liście prac, wykonywanych w naszych domach, czołowe miejsca zajmują usługi budowlane, stolarskie, tapicerskie: łączna ich wartość idzie w miliardy złotych. Korzystamy z nich jednak raczej incydentalnie. Dla naszego codziennego życia największe znaczenie mają usługi „małe", takie jak pranie, sprzątanie, dostawa towarów, czy wspomniane już drobne naprawy domowego sprzętu. Rozwój tych usług, zwiększenie ich dostępności jest przy tym problemem o kapitalnej wadze społecznej.

Z sondaży socjologicznych i badań GUS wynika, że w gospodarstwie domowym, składającym się z 3—4 osób — sprzątanie, pranie, przygotowywanie posiłków i robienie zakupów pochłania dziennie 4—6 godzin. Ponieważ pracami tymi obarczona jest tradycyjnie kobieta, oznaczają one po prostu drugi, po zajęciach zawodowych, etat. Odciążenie kobiet przynajmniej od części robót domowych jest kwestią ułatwienia życia połowie ludności kraju.

Dziś usługi ułatwiające prowadzenie gospodarstwa są właściwie w powijakach. Statystyczny Polak wydaje rocznie 14 zł na pranie poza domem, 16 zł płaci za dostawy towarów do domu, za sprzątanie mieszkania — 2,6 złotego...

Na ten niewesoły obraz złożyła się i mała liczba zakładów świadczących wymienione usługi, i nieszczególne wykonanie prac (bywa, że bielizna prana poza domem robi się szara, zniszczona). W przypadku sprzątania barierą są także godziny pracy zakładów usługowych, pokrywające się z czasem pracy w całej gospodarce. Jeśli trzeba się zwalniać ze swego zakładu czy urzędu, żeby towarzyszyć sprzątaczce, bardziej opłaca się przejście po prostu na samoobsługę.

Reformy potrzebne od zaraz

Mimo odnotowanego w statystykach wzrostu, głód usług jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek. Trudno się zresztą dziwić: ostatnie lata były okresem rekordowego zwiększania się naszych płac. Dlatego coraz częściej i głośniej mówi się, że problem wymaga już radykalnego rozwiązania, że powinien rozpocząć się „czas usług".

Zakładom usługowym przyznano już w ostatnich latach liczne przywileje. Skorzystały z nich w pewnym stopniu i prywatne warsztaty, przeżywające przed 1970 rokiem wyraźnie złą passę i spadek obrotów. Miniona pięciolatka przyniosła już i niewielki przyrost liczby prywatnych zakładów usługowych, i zwiększenie ich obrotów o 1/3. Jednak rzemiosło nie wyzbyło się nadal nieufności, niechętnie podejmuje większe inwestycje. Dlatego dużo jest chętnych do zakładania karniszy, uszczelniania okien — bo do tego nie potrzeba żadnych maszyn i skomplikowanego sprzętu — ale stolarz czy tapicer są nadal na wagę złota. Prywatne rzemiosło, nastawione na szybki i duży zysk, „nie bawi się" w ogóle w usługi pracochłonne i drobne.

W przypadku interesujących nas usług domowych możemy liczyć tylko na placówki spółdzielcze i państwowe. Przy tym najcenniejszym partnerem jest spółdzielczość pracy, organizująca wiele usług wyjątkowo deficytowych, takich choćby, jak montowanie w mieszkaniach szaf i szafeczek, czy wspomniane już sprzątanie. Jednak usług tych jest o wiele za mało, a terminy wykonania bywają wręcz humorystyczne.

Spółdzielnie tłumaczą się brakiem chętnych do pracy. Tymczasem tajemnica tkwi raczej w tym, że do ręki wykonawcy usługi trafią najwyżej 60 proc. kwoty, którą płaci klient, a czasem jest to tylko 30 procent... W sumie spółdzielczość mogłaby znakomicie rozwiązać nasze problemy usługowe, gdyby nie zbyt rozbudowane narzuty. Zwłaszcza na administrację, która od lat „pożera" spółdzielcze zyski.

Recepta na przyśpieszenie rozwoju usług znana jest właściwie od lat. Sprowadza się ona, jak już powiedziałam, do lepszej organizacji usługowej działalności, a także do poprawy wyposażenia zakładów w sprzęt i materiały, do zapewnienia stabilizacji prywatnemu rzemiosłu. Rzecz po prostu w tym, aby znaną receptę, jak najszybciej zrealizować.

Zimowa herbatka?

Mamy za sobą kilka „zaliczonych" wizyt u znajomych i przyjaciół, a to zobowiązuje i trzeba kiedyś w rewanżu urządzić miły zimowy wieczór dla innych. Wszędzie u progu witały nas z reguły gęste tłumaczenia, że „na ząb" — to nie bardzo będzie, ale jeśli chodzi o coś mocniejszego „to się nie zawiedziecie, jest cały wachlarz — od cocktaili po ostre picie". I tak też było. Bo zapomnieliśmy już prawie o tym że można u siebie bywać pod innym pretekstem ot choćby wspólnego wypicia herbaty...

Zwyczaj proszonej herbatki, nie jest u nas może tak stary jak libacje alkoholowe, ale za to ma piękne obyczajowe i towarzyskie wzorce. Sięgnijmy do „Kucharza krakowskiego" z 1892 r. Czytamy tam na temat przyjęć: „Przy każdym przyjęciu czy to kilku osób czy liczniejszego towarzystwa, pamiętać należy aby wszystko wcześnie przysposobione było. Najpierw rozważyć dobrze, jakie potrawy i w jakim porządku mają być podane, na przykład do herbaty — ciasta, do obiadu zaś deser, owoce". Na temat „proszonej herbatki", „Kucharz" podaje dwa sposoby. Pierwszy: „nakrywa się kilka mniejszych stolików i prosi się towarzystwo do pokoju. Herbatę najlepiej nalewać w innym bocznym pomieszczeniu, a potem na tacy obnosić się razem z cukrem, śmietanką, ciastkami, czerwonym winem, prosząc najpierw starsze panie, potem młodsze, wreszcie panów. Ciastka do herbaty powinny być przynajmniej trojakiego gatunku w ładnych koszyczkach. Filiżanek nie napełniać pojedyńczo i nie za prędko, ale dopiero wtedy gdy całe towarzystwo już pić skończyło. Po sprzątnięciu, pani domu powinna zaaranżować jakąś zabawę, a w jakiś czas potem można znowu obnosić owoce podając do tego jakiś napój, lemoniadę, albo wino. W kwadrans potem jakiś krem, tort albo owoce".

Sposób drugi: „Goście grupują się około małych nakrytych stoliczków. Po drugiej stronie pokoju, przy stole nalewa się herbatę i na tacy razem z ciastkami obnosi. Po pewnym czasie wnosi się nakryty stół napełniony ciastkami, kremem, owocami, kanapkami i innymi przystawkami. Można także zaprosić gości do dużego stołu, na którym powinien znajdować się serwis herbaciany, ciastka, owoce, ewentualnie kanapki. Albo też panie zasiadają stół, panowie zaś grupują się podług upodobania siedząc lub stojąc. Po trzykrotnym roznoszeniu, prosi się gości do salonu. Podczas zabawy roznosić lemoniadę, wino, lody, albo też owoce. Po jakimś czasie można roznosić ryby, galarety, sałaty, potem znowu torty, ciastka, kanapki. Herbaty tańcujące urządza się tak samo, tylko, że częściej roznosi się chłodzące napoje. Przy końcu można podać barszcz albo bigos, co po nocy nie przespanej wszystkim dobrze zrobi".

A więc życie towarzyskie — atrakcyjne, dające okazję do wymiany myśli, zbliżeń, poznania interesujących osób i odprężenia, niekoniecznie musi się wspierać na piciu na umór oraz pochłanianiu półmisków „zimnego bufetu". Było możliwe 100 lat temu, powiecie? Jest na pewno możliwe i teraz. W innych krajach i to bardzo zamożnych, kultywowane od dawna, ma szanse zastąpienia i u nas niekoniecznie najdoskonalszych form i obyczajów.

(M. Kr.)

NASZE RADY

⊡ Poplamiony buraczkami obrus czyścimy w sposób następujący: pod plamy podłożyć grubą warstwę gazy, następnie poplamione miejsca pobijać szczoteczką maczaną w zimnym, słodkim mleku, aż do zniknięcia plamy. Na koniec zmyć te miejsca zimną wodą.

⊡ Rybę należy solić dopiero bezpośrednio przed smażeniem lub gotowaniem, gdyż sól wyciąga wodę, a więc leżąc długo w soli staje się mniej soczysta.

⊡ Dodanie niewielkiej ilości tartego sera do masy, w której panieruje się rybę, w znacznym stopniu niweluje zapach ryby.

■ Jeśli wykruszył się tynk w ścianie, uszkodzone miejsce wypełniamy gipsem. Gips rozpuszcza się wodą do konsystencji rzadkiej papki, która po kilku minutach tężeje i twardnieje. W czasie tężenia nie wolno już rozcieńczać gipsu wodą. Przed nałożeniem gipsu ścianę należy zwilżyć.

ep

⊡ Drób mrożony należy rozmrażać jedynie w przypadku, gdy do przygotowanych potraw trzeba oddzielić mięso od kości. Do potraw pieczonych, gotowanych i duszonych, drobiu nie rozmraża się.

(c)

• MODA • MODA

Londyńska moda wg. projektu Mary Quant.

CFA-AP

Nowe szczegóły...

Znane ze swej pomysłowości polskie dziewczyny jakby straciły swój polot i zaczęły zadowalać się ubiorami kupowanymi na zasadzie „owczego pędu": ona to ma, więc i ja muszę mieć identycznie to samo. Stąd szał i obłęd przy kupnie jakiejś określonej rzeczy, uznanej na danym terenie za najbardziej godną pożądania i obojętność wobec innej odzieży, czasem znacznie bardziej atrakcyjnej z obiektywnego, nie zmąconego namiętnościami, punktu widzenia.

Ostatnio mamy jakoś mało ambicji, żeby starać się, by to nas naśladowano, zamiast ślepo małpować innych.

A nie ma miesiąca, by moda nie proponowała czegoś nowego. Rzeczy nie wymagających wielkich wydatków, raczej różnych drobnych uzupełnień odzieży, mieszczących się w granicach naszych możliwości (oczywiście raczej trzeba dać je do uszycia lub uszyć samej).

Nową propozycją jest spódnica-spodnie do połowy łydki z miękkiej, puszystej, kraciastej wełny. Do tego pończochy w prążki i sportowe półbuty — żeby była jakaś odmiana od długich botów. Bardzo modne stały się ostatnie proste spódnice z grubo-prążkowanego welwetu, skrojone u góry jak dżinsy, z małymi zaokrąglonymi rozcięciami u dołu. Najładniej wygląda taka spódnica z pończochami z melanżowej wełny. Lansowane są dżinsowe spodnie, ale z welwetu w kolorach ciemnego beżu, czerni, butelkowej zieleni. Obok golfów, jakie nosi się do tych wszystkich „dołów" — widzimy w dziewiarstwie nową propozycję: grube swetry marynarskie wciągane przez głowę, z krótkimi szalowymi kołnierzami. Inną nowością są jednobarwne pulowerki na cienkich ramiączkach. Nosi się je pod żakiety jako kamizelki, na bluzki z długim rękawem w charakterze bezrękawnika, a także jako dekoltowaną „górę" wieczorem do długiej spódnicy. Takie strojne spódnice zapinane są portfelowo, asymetrycznie i robi się je najczęściej z czarnej wełnianej etaminy.

Jeśli potrzebna nam baza zimowej odzieży, nadającej się do różnych łączeń, to zrobimy sobie na drutach lub uszyjemy z metrażowej dzianiny 3-częściowy komplet. Składa się on z tuniki sięgającej za kolana, z golfowym kołnierzem i małymi rozporkami po obu bokach u dołu. Nadaje się ona do noszenia jako suknia, lub z dłuższą (do połowy łydki) spódnicą jako tunika. Uzupełnieniem jest kardigan zapinany z przodu z okrągłym, wysoko podchodzącym pod szyję zapięciem. Ze spódnicą będzie tworzył kostium, z tuniką komplet. Oczywiście jako dodatki, w celu urozmaicenia stroju, nosi się różne chustki, szale, paski, wisiory, a nawet sztuczne kwiaty np. wykonane z włóczki czy futerka.

Zabawnymi i zupełnie nowymi ozdobami są klipsy wykonane z kolorowych piórek oraz paski zrobione z szerokiej taśmy, do której przytwierdzone są, jak wisiorki, pęczki piórek.

Przed kilku laty modne były ozdoby w kształcie motyli, teraz nastąpiła era piór. Bo widzi się klipsy także z metalu w kształcie zwisających długich, prostych piór i bransoletki utworzone jakby z jednego dużego pióra, owiniętego wokół ręki.

Jako ochronę przed deszczem i śniegiem natomiast projektanci mody proponują parasole różnej wielkości z impregnowanego płótna (nawet i w tej dziedzinie sztuczne włókna są wypierane) o rączce w kształcie kaczej głowy, rzeźbionej w drzewie. Wygląda to bardzo zabawnie.

Jak zapewnić zdrowie matce i dziecku

Kompleks spraw dotyczących ochrony zdrowia matki i dziecka na terenie Łodzi zaliczyć trzeba do najważniejszych obecnie problemów medycznych. Czynnikiem stymulującym działania w tym kierunku stało się na pewno stworzenie przed rokiem Komisji Zdrowia Matki i Dziecka, jako grona specjalistów najlepiej obeznanych z tematem i jednocześnie mogących programować działania organizacyjne. Przykładem takiego właśnie działania mogło być ostatnie posiedzenie komisji, na którym dokonano analizy sytuacji lecznictwa zamkniętego, efektywności działania oddziałów pracy chronionej w zakładach produkcyjnych i umieralności niemowląt. Dyskutując zaś nad tymi problemami, oparto się już o przeprowadzone szerokie badania naukowe.

Wzrastająca systematycznie liczba urodzeń na terenie naszego województwa sprawiła, że liczba łóżek położniczych przestała odpowiadać potrzebom. Dokonano zatem pewnych przesunięć, przeprofilowując Szpital im. Jordana na położnictwo właśnie oraz wymieniając oddziały w obu szpitalach zgierskich. W rezultacie uzyskano zwiększenie liczby łóżek położniczych o ponad 100 i o ok. 80 łóżek noworodkowych. W związku z remontem Szpitala im. Madurowicza zmniejszyła się, niestety, ogólna liczba łóżek ginekologicznych. Perspektywy są tu niezbyt pomyślne. Z chwilą zakończenia tego remontu trzeba będzie rozpocząć natychmiast remont Szpitala im. H. Wolf, a następnie Instytutu Poł.-Gin. AM. Od personelu służby zdrowia zależy teraz zatem zapewnienie możliwie najlepszych warunków działania szczupłej bazy ginekologicznej.

Problemem niezmiernie ważnym w przyszłości są oddziały pracy chronionej w zakładach. Stworzono ich dotąd siedem — z myślą o poprawie warunków pracy kobiet ciężarnych. Pierwsze wyniki są bardzo pozytywne: właściwie prawie wszystkie porody kobiet zatrudnionych w takich oddziałach przebiegły o czasie, podczas gdy poprzednio notowano tam bardzo dużo porodów przedwczesnych. Dalszy rozwój tej formy opieki nad ciężarną będzie zatem wymagać szerszego współdziałania przemysłu, organizacji związkowych i służby zdrowia.

Problem ostatni, to umieralność niemowląt. W tej dziedzinie sytuacja jest, niestety, niezbyt dobra. Wskaźniki zgonów na tysiąc żywo urodzonych niemowląt plasują nasze województwo na jednym z ostatnich miejsc w tabeli krajowej. Przyczyna jest od lat ta sama — wcześniactwo: podczas gdy w skali kraju procent wcześniaków wynosi ok. 7,5 — w Łodzi przekracza 12 proc. W środowisku wiejskim naszego województwa procent zgonów niemowląt jest jeszcze wyższy. Charakterystyczne, że przeważają zgony notowane w pierwszym okresie życia: tydzień — do miesiąca. Są to więc efekty urazów okołoporodowych, wcześniactwa, lub nawet ciąż donoszonych, lecz o bardzo małej wadze ciała płodu.

Zdecydowane działania wymagają z jednej strony poprawy opieki nad kobietą ciężarną i warunków jej pracy, a z drugiej szczegółowych badań naukowych. Podejmowane są one obecnie na szeroką skalę. Wyniki zaś powinny wpłynąć na zmianę tych niechlubnych dla naszego województwa wskaźników. (er)

„Dzieci — Dzieciom" PREZENTÓW WCIĄŻ PRZYBYWA

Fot.: A. Wach

Akcja „Dzieci — dzieciom" zatacza coraz szersze kręgi. Wciąż nowi ofiarodawcy przychodzą do nas obładowani prezentami. **30 paczek przynieśli przedstawiciele samorządu szkolnego Szkoły Podst. nr 49** (ul. Staszica 1/3). Zbiórką pokierowała tam p. **Jadwiga Rusiniak**, a paczki przekazali redakcji (widoczni na zdjęciu) **Agnieszka Kwaśniak, Maciej Dancewicz, Jarosław Stefko, Darek Parys, Barbara Pięcek i Dariusz Piątka.** Także **samorząd Szkoły Podst. nr 136** (ul. Ogrodowa 28a) pod kierunkiem swej opiekunki p. **Danuty Frontczak** przeprowadził zbiórkę wśród wszystkich uczniów. Paczki przekazali nam: **Małgorzata Manista, Agnieszka Łukasik, Romuald Śpiewak i Andrzej Grzegorczyk. Trzy uczennice Szkoły Podst. nr 26** (ul. Zakątna 27) wybrały się do redakcji indywidualnie. **Katarzyna Matuszewska** (ul. Ciołkowskiego 7), **Małgorzata Gawrysiak** (ul. Zakątna 22) i **Barbara Świerczyńska** (ul. Lipowa 27) przyniosły książki, zabawki i odzież.

Wszystkim uczestnikom akcji gorąco dziękujemy. (rg)

Sławny łódzki koń znów na dachu

Przez pół roku nie oglądaliśmy na frontonie Lecznicy Zwierząt przy ul. Kopernika w Łodzi pięknego konia, opiewanego w wierszu Juliana Tuwima. Przebywał on na „kuracji" w Zakładzie Technicznym Przemysłu Mięsnego. Tam poddano go gruntownej renowacji.

Wczoraj najsławniejszy z łódzkich koni wrócił na dawne miejsce. Tak więc znów będziemy mogli go podziwiać na cokole frontowego gmachu Lecznicy Zwierząt przy ul. Kopernika. (j. kr.)

Fot.: — A. Wach

ŚRÓDMIEJSKA DZIELNICA MIESZKANIOWA

Pierwsze domy na najwyższym łódzkim osiedlu

Od początku grudnia w najwyższym łódzkim domu w reprezentacyjnej części miasta — **Łódzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej** — działają społeczne komisje odbioru. Blok, o którym mowa, wzniesiony jest na zapleczu „Adasia", frontem do ul. Piotrkowskiej. Jak każdy to zdołał zaobserwować, blok jest olbrzymi, o zróżnicowanej wysokości — od 18 do 24 kondygnacji. Łącznie 2000 izb. Komisja, nie czekając na zakończenie absolutnie wszystkiego, przystąpiła do systematycznego odbioru. W tych dniach przejęto od wykonawców 15 mieszkań w dolnej części najniższego segmentu, najbardziej zaawansowanego. Na górnych piętrach montuje się jeszcze baterie. Dziś przewidziany jest odbiór dźwigu. Za kilka dni zmontowane zostaną specjalne dwutaryfowe liczniki elektryczne.

Najwięcej roboty dla 750-osobowej załogi **Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 1** pozostało w części najwyższej — tej 24-kondygnacyjnej. Można tu mówić o pełnej koncentracji robót i szybkim tempie prac.

Przyjęcie przez komisję spółdzielcą mieszkań nie jest równoznaczne z automatycznym przekazaniem kluczy pierwszym lokatorom. Stanie się to dopiero z chwilą, gdy windy będą czynne i cały fragment domu nadawać się będzie do zamieszkania.

Nieco pracy pozostanie jeszcze na wiosnę. Chodzi tu przed wszystkim o otynkowanie elewacji. Konieczne prace wymagają odpowiednio wyższej — nie grudniowej czy styczniowej — temperatury. (ap)

KARNAWAŁ na „Batorym"

Dużym powodzeniem cieszy się impreza „Orbisu", karnawał na „Batorym". Wielu mieszkańców Łodzi oraz województw piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego opłaciło koszty kilkudniowej wycieczki „Batorym" po Bałtyku. W pierwszy rejs statek wyrusza z Gdyni 15 stycznia 1977 r.; powraca 19 stycznia i po krótkim postoju — tego samego dnia wyrusza w następny rejs.

Pasażerowie „Batorego" uczestniczyć będą w wielkim balu karnawałowym oraz w balu kapitańskim. Podoba się nam ta antysylwestrowa impreza. Kilka dni spędzonych na morskim spacerze po Bałtyku, to lepszy relaks, aniżeli kilka godzin zabawy sylwestrowej. Wiele zakładów zafundowało wycieczki statkiem swoim przodownikom pracy, inne dotowały je opierając się na ogólnie obowiązujących przepisach.

Jak nas informują placówki „Orbisu" w wymienionych województwach, jest jeszcze trochę wolnych miejsc dla amatorów karnawałowego rejsu. (wit)

Nowa jednostka ORMO na Widzewie

W siedzibie Komitetu Osiedlowego nr 15 przy ul. Armii Czerwonej 9/11 odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji i odznak Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej członkom nowej jednostki powołanej na terenie Widzewa. Komendantem jednostki został STANISŁAW KOSMATKA. Legitymacje i odznaki ORMO wręczał z-ca komendanta KD MO-Widzew, mjr E. JAGODZIŃSKI. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Komitetu Osiedlowego nr 15 oraz zakładów „Polmos". (kt)

W kilku zdaniach

◆ **„Twoje zdrowie zimą"**, to temat kolejnej prelekcji z cyklu „Szlachetne zdrowie", którą wygłosi dziś o godz. 18.30 w SDK Lutnia" (ul. Piotrkowska 243) dr nauk medycznych K. Buczyłko.

◆ **„Kapela z Przędzalnianej" ZDK ŁZPS** im Obrońców Pokoju (ul. Przędzalniana 68, tel. 673-15), prezentująca ludowe tańce, zaprasza zaawansowanych instrumentalistów (akordeon, banjo, gitara, perkusja, trąbka) oraz wokalistów posiadających dobre warunki głosowe. Kapela będzie zespołem towarzyszącym reprezentacyjnemu Zespołowi Pieśni i Tańca Folkloru Łódzkiego Uniontexu". Zgłoszenia kandydatów w poniedziałki i czwartki w godz. 18—20 w sekretariacie ZDK.

◆ **Tylko do 31 grudnia** przyjmowane są zapisy na kursy języka esperanto dla początkujących. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Oddział Łódzki Polskiego Związku Esperantystów, który mieści się w ŁDK (ul. Traugutta 18, pokój 510, tel. 255-12, V piętro) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18—20.

◆ **Osoba**, której zaginął motorower marki „Komar" o początkowych cyfrach nr rejestracyjnego FX 21 (końcówki brak) proszona jest o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Śródmieście (ul. Piotrkowska 212, pokój 28) w godz. 14—16 celem złożenia zeznań i odebrania swojej własności.

◆ **Osoby**, które wręczyły Krystynie Żurek pieniądze na zakup bonów PKO i ich nie otrzymały, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Widzew w godz. 9—14 (tel. 677-22 lub 292-22, wewn. 472) w celu złożenia zeznań.

W Klubie Dziennikarza

„Rosamunda" „Kreacje sylwestrowe" „Łamanie głowy"

Dziś o godz. 18.30 **Alina Kulikówna** przedstawi w Klubie Dziennikarza (ul. Piotrkowska 96, I p.) monodram pt. **„Rosamunda"**. Towarzyszyć jej będzie **Tomasz Karasiński.**

Po spektaklu pokaz kreacji sylwestrowych przygotowany przez **DH „Uniwersal"**, a następnie 35 spotkanie z cyklu **„Rozkosze łamania głowy".**

W NASZYM REFLEKTORZE

Próba serca

Jedna z naszych Czytelniczek dostała miesięczny rachunek za komorne; kwota obliczona przez komputer była dosyć wysoka — 16 milionów z groszami! Napisaliśmy o tym wydarzeniu 18 listopada, a dziś mamy odpowiedź PGM-Górna:

„...wdrażany przez nas po raz pierwszy na terenie Łodzi system elektronicznego przetwarzania danych, dotyczących rozliczeń czynszów za najem lokali, jest adaptacją systemu opracowanego przez Terenowy Ośrodek Informatyki w Gdańsku. System ten jest obecnie w okresie próbnej eksploatacji..."

Ładna próba, czasem można od tego dostać zawału serca! Czytajmy jednak ciąg dalszy wyjaśnienia PGM-Górna:

„Opisany w notatce przypadek został sprawdzony przez Zakład Ekonomiki i Informatyki Gospodarki Komunalnej m. Łodzi, a PGM-Górna nawiązało kontakt z Waszą czytelniczką, udzieliło wyjaśnień na temat okoliczności powstania błędu i przeprosiło za pomyłkę".

I uwagi końcowe:

„W działaniu naszym dążymy do eliminowania błędów poprzez zorganizowanie ścisłej kontroli informacji w systemie. O zaistniałej nieprawidłowości powiadomiony został ośrodek w Gdańsku, który jest autorem systemu. Za zwróconą nam uwagę — dziękujemy".

Uwagi końcowe Reflektorka — już całkiem poważne: nowe podobno rodzi się na ogół w bólach. Mimo to nie mamy nic przeciw nowemu. Jeśli tylko dobre — można nawet trochę pocierpieć. Ufajmy ścisłej kontroli, która nam ten ból złagodzi, i czekajmy dnia kiedy to wszystko już się dotrze.

Mała rzecz, a...

„W poniedziałek (13) szukałam w całym mieście — w sklepach WPHW, które sprzedają części do telewizorów — lampy PCL 84. Zmęczona bezskuteczną wędrówką, zaczęłam telefonować do innych sklepów tej branży, ale wszędzie dawano mi jednakową odpowiedź: „nie ma i w tym roku nie będzie już dostawy". Dowiedziałam się kto te dostawy załatwia: magazyn przy ul. Zbąszyńskiej. Nie mogłam się tam dodzwonić, bowiem zamiast prawidłowego numeru — zgłaszał się zawsze telefon innej instytucji... w tym samym miejscu.

Mam telewizor marki „Szmaragd". ZURiT nie przyjmuje tych telewizorów do naprawy jako zbyt starych. Lampy nie można dostać. Telewizor jest zupełnie sprawny i tak z powodu braku prostego elementu, który winien być w sklepach, pozostanę przez całe święta bez atrakcji emitowanych przez TV. Nie ja jedna: jak miałam okazję stwierdzić w czasie wędrówki po sklepach — wiele osób poszukuje tej lampy. Ekspedientom nie chce się już odpowiadać i tylko wzruszają ramionami..."

Anna Piotrowska

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 96 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

NAGRODY dla reporterów radiowych

Łódzcy dziennikarze radiowi przystąpili do konkursu na reportaż, zorganizowanego przez ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz Łódzką Rozgłośnię PR. Dziś znamy już najlepszych. Jury pod przewodnictwem red. **A. Siapczyńskiej** — kierownika redakcji reportaży literackich PR w Warszawie — postanowiło nie przyznać I nagrody. Dwie II otrzymali: **Krystyna Tamulewicz i Józef Wojcieszczyk** za reportaż pt. „Ścigany" oraz **Wojsław Rodacki** za „Trudny okres". Trzecia nagroda przypadła **Włodzimierzowi Łuszczykiewiczowi i Krzysztofowi Turowskiemu** za reportaż pt. „Opinia". Dwa wyróżnienia otrzymali: **Henryk Polak** za „Rodzinne śpiewanie" i **Mirosław Kuźniak** za „Włókniarską operę". (rg)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 98, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-80
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Szwejk" (od lat 16)
MUZYCZNY — godz. 19 „Proszę wsiadać, drzwi zamykać"
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—17
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Zeligowskiego 7) godz 10—13
Pozostałe muzea nieczynne

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 9—19
OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—15,30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

KINA

BAŁTYK — „Trędowata" pol. od lat 12 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „Piraci na Pacyfiku" rum.-fr. b/o godz 10, 12.15, 14.30, „Powodzenia stary" franc. od lat 15 godz. 17, 19.30
LUTNIA — „Ludzie godni szacunku" wł. od lat 18 godz 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Ponad strachem" franc. od lat 15 godz. 10, 12, 14; „Przepraszam czy tu biją" pol. od lat 18 godz. 16, 18, „Płonący wieżowiec" USA od lat 15 godz. 20.15
PRZEDWIOŚNIE — (godz. 10 — seans zamkn.), „Oddział" USA od lat 15 godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Trędowata" pol. od lat 12 godz. 11, 13.30, 16, 18.30, 21
WISŁA — „Podróż Sindbada do złotej krainy" ang. b/o godz. 10, 12, 14, „Wrzos" pol. od lat 12 godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Oddział" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
ŁDK — „Klatka" franc od lat 15 godz. 15, KMW godz. 17.30
STUDIO — „Ale heca" radz. b/o godz. 16, „Wielki Gatsby" USA od lat 15 godz 17.30, 20
STYLOWY — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18 godz. 15, „Absolwent" USA od lat 18 godz. 17.30, 19.30
GDYNIA — „Oni walczyli za ojczyznę" radz. od lat 12 godz. 12, „Narkomani" USA od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30
DKM — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Od siedmiu wzwyż" USA od lat 18 godz. 9.30, 17.30, 19.30; „Poszukiwany, poszukiwana" pol. b/o godz. 11.30, 13.30, 15.30
MUZA — „Ryzyko" radz. od lat 12 godz. 15.45, „Flic story" fr od lat 15 godz. 17.45, 20
ROMA — „Mała syrena" jap. b/o godz. 10, 11.30, „Werdykt" fr. od lat 18 godz 13, 15, 17, 19.30
STOKI — „Godziny grozy" ang. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30,
ZACHĘTA — „Dziewczęta z Nowolipek" pol. od lat 12 godz. 12.15, 14.30, „Szczęki" USA od lat 15 godz. 10, 17, 19.30
OKA — „Tylko wtedy gdy się śmieje" ang. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15,
POLESIE — „Tragedia Posejdona" USA od lat 15 godz. 17, 19.15
POPULARNE — nieczynne
1 MAJA — „Milcząca gwiazda" NRD b/o godz. 15, „Sandakan nr 8" jap. od lat 18 godz. 17, 19.30
HALKA — „Ostatni skok gangu Olsena", duński od lat 12 godz. 17.15, 19.30, „Ocalić miasto" pol. od lat 12 godz. 15
POKÓJ — bajka godz. 16, „Zawiłości uczuć" pol. od lat 15, godz. 19.15, „Podróż" wł. b/o, godz. 17
PIONIER — „Winnetou" cz. III jap. b/o godz. 15, 17.15, „Mgła" pol. od lat 15 godz 19.30
REKORD — „Czterej muszkieterowie" panam. od lat 12, godz. 15, 17, „Harem pana Voka" czeski od lat 15 godz. 19
ŚWIT — „Złoto dla zuchwałych" USA od lat 15 godz. 14.15, „Chinatown" USA od lat 18 godz. 17, 19.30
TATRY — „Trzej muszkieterowie" panam. od lat 18 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ENERGETYK — „Był sobie glina" franc. od lat 15 godz. 17.30, 19.30
SOJUSZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 14, Sporna 83, Gdańska 90, Narutowicza 6 (boks), Wielkopolska 53 a, Obr. Stalingradu 15

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:
Konstantynów — ul. Sadowa 10
Aleksandrów — ul. Kościuszki 6
Głowno — ul. Łowicka 49

Informacji o dyżurach aptek udzielają:
w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12
w Ozorkowie — apteka ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Wolf — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Bałuty i Polesie Poradnie K. — Kasprzaka i Gdańska 29

Szpital im. Kopernika — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna Poradnie K — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Przybyszewskiego i Rzgowska oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — Poradnia K, ul. M. Fornalskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15). Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna poradnie K — Felińskiego i Zapolskiej z dzielnicy Śródmieście — Poradnia K z ul. 10 Lutego, gmina Ksawerów i gmina Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — poradnie ul. 1 Maja i Olimpijska

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13). Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Śródmieście — poradnie K, Kopcińskiego 32, Próchnika 11 i gmina Brójce

Szpital im. Jordana — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Widzew. — Położnictwo z dzielnicy Polesie oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — Poradnia K, Srebrzyńska 75

Zgierz — miasto i gmina Zgierz, gmina Parzęczew, m. i gmina Ozorków, m. i gmina Aleksandrów m. Konstantynów, gmina Andrespol.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35), Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdańskich 61). Polesie — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzeczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 15-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

Za rączkę

Jakże często — my dorośli — powiadamy z troską lub niesmakiem: Ależ ci młodzi są niekulturalni, nieobyci, nieokrzesani. Jakże trudno nauczyć ich zwykłego, poprawnego zachowania się... Jak niechętnie biorą udział w tym co nazywamy życiem kulturalnym... Jak ciężko zmusić ich do skorzystania z tej wielkiej szansy wzbogacenia własnego ja o nowe tak potrzebne społeczeństwu wartości jakie daje teatr, muzyka, plastyka, literatura....

Mówimy o spadku zainteresowania młodzieży czytelnictwem, niezbyt radośnie przyjmowanych „wycieczkach do teatru", ciężkim milczeniu na dyskusjach ogłaszanych po specjalnych projekcjach filmowych i „muzycznym analfabetyzmie" pozwalającym jedynie na „jaki taki odbiór nadmiaru gitarowo-elektrycznych decybeli..."

Powiedzmy sobie szczerze — któż z nas nie słyszał, bądź sam nie kolportował, tej uogólniającej — czasem słusznej, a czasem fałszywej — lecz chętnie „przylepianej" młodzieży opinii.

Czynimy to zapewne z taką łatwością, przeradzającą się nieraz w zajadłość, ponieważ drażni nas często ich obojętność na nasze staranie i ukulturalniające zabiegi. Ich „tumiwisizm" i ten okropny żargon, w którym dają nam czasem do zrozumienia.

GDZIE MAJĄ NASZE STARANIA

o młodzieżowy „bon-ton" i grzeczność na co dzień.

Tę nie najlepszą cenzurkę wystawiamy im zapewne także dlatego, że często „sami nie wiemy co posiadamy" i nie zawsze najlepiej spisujemy się w roli cicerone doprowadzających młodych, niesfornych i wielce opierających się młodych ludzi — za rączkę do kultury...

Powie ktoś: **Przecież tu nie chodzi o jakiś przymus, karne doprowadzenie młodych do ołtarza sztuki lecz wyrobienie w nich potrzeby uczestnictwa w kulturze, wzbogacania jej własnym działaniem o nowe wartości...**

Właśnie. I dla takiego **działania nie wystarczy** sama znajomość kulturotwórczych i najbardziej nawet słusznych wytycznych ot, chociażby takich jak te, że **„w kształtowaniu aktywnych postaw ludzi, we wzbogacaniu ich życia, kultura odgrywa coraz istotniejszą rolę..."**

Że **„człowiek twórczy, człowiek wrażliwy na piękno, o dużej spostrzegawczości, pomysłowości, zdolności kojarzenia i koncentracji może lepiej sprostać rosnącym wymogom w zakresie techniki i organizacji produkcji. Lub, że „w nadchodzących latach postęp społeczno-gospodarczy będzie w coraz większym stopniu zależeć od kulturalnego i intelektualnego poziomu społeczeństwa".**

Zaczerpnęliśmy te zdania, pod którymi rzecz jasna trudno się nie podpisać, z programu działań (m. in. Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wydziału Kultury i Sztuki) zmierzających do „aktywizacji kulturalnej środowiska dzieci i młodzieży szkolnej w województwie łódzkim".

W programie tym — nie poprzestając, na szczęście, na samych wspomnianych wyżej wytycznych i uogólnieniach — sformułowano również szereg propozycji praktycznego — i oby owocnego — działania.

Wprawdzie dla niejednego (np. uczniowskiego) ucha termin „aktywizacja kulturalna" brzmi fatalnie, ale

NIE KRUSZMY KOPII O WIZYTÓWKĘ

Zobaczmy lepiej co się za nią kryje. A kryją się nieraz całkiem dobre rzeczy, choć podkreślam, że chodzi tu o propozycje (mogące otworzyć niejedną dyskusję — no i dobrze!), a nie o twarde, urzędowe nakazy, wśród których poza limity i paragrafy ani człowieku postąp.

Oto np. w zakresie popularyzowania teatru proponuje się kontynuowanie koncertów muzyki i poezji oraz spotkania z twórcami teatralnymi w szkołach podstawowych i średnich. Poleca się różnym placówkom oświatowym eksperyment jednej ze szkół z dzielnicy Polesie, która zaprzyjaźniła się z Teatrem im. Jaracza (uczniowie bywają za kulisami, oglądają teatr „od kuchni", aktorzy uczą prawidłowej dykcji itp.).

W zakresie filmu mowa jest o propagowaniu form pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej rozwijającej zainteresowania filmowe młodzieży — np. poprzez dyskusyjne kluby filmowe, konkursy, spotkania z twórcami filmowymi, projekcje na terenie szkoły i in.

Wynotowaliśmy także ciekawe (naszym zdaniem) propozycje dotyczące popularyzowania wśród młodzieży muzyki, plastyki, upowszechniania literatury i muzealnictwa.

Nie wyliczając tu szczegółowo tych wszystkich planów, zamiarów i pomysłów mamy nadzieję, że dotrą one także do młodzieży, jako że realizacja programu i wzbogacenie go o dalsze propozycje zależy od zapału i zaangażowania jej samej, a ponadto od nauczycieli, pracowników Wydziału Kultury i Sztuki, Kuratorium, Łódzkiego Domu Kultury, dyrektorów teatrów, Związku Polskich Artystów Plastyków, Filharmonii Łódzkiej, PWSM, Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego, Związku Literatów Polskich, Domu Książki, Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów.

CI WSZYSCY LUDZIE I SZACOWNE INSTYTUCJE

uznani zostali we wspomnianym programie (i chyba nie bez swojej zgody) jako **odpowiedzialni** za powodzenie sprawy pt. aktywizacja kulturalna młodzieży.

Podkreśla się w tym programie, w sposób szczególnie mocny, **rolę szkoły w zakresie wychowania estetycznego i przygotowania młodzieży do**

do kultury...?

uczestnictwa w kulturze, uczenia młodych ludzi umiejętności wyboru najlepszych i najciekawszych treści i form kultury.

Rzecz jasna same szkoły, bez przyjaciół, pomocników i partnerów do tego działania nie podołają tym wszystkim zadaniom. Zaś owym partnerom warto przypomnieć, że same programy, deklaracje i oferty nie wystarczą. Bogaty repertuar kin i teatrów, mnogość wystaw i koncertów, które po prostu są — odbywają się — bulwersują nielicznych i przemijają, to też jeszcze nie wszystko. Bo choć nie chodzi tu o prowadzenie młodzieży do kultury za rączkę, to warto by jej rzeczywiście pomóc, by z tej obfitej „karty kulturalnych dań" umiała wybrać to co najbardziej apetyczne, zdrowe i pożywne.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

MIĘDZYUCZELNIANY INSTYTUT NAUK POLITYCZNYCH,
ŁÓDZKI DOM KULTURY I „DZIENNIK POPULARNY"
ZAPRASZAJĄ DO KLUBU POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Polityka i obyczaje po szwedzku

„Trzęsienie ziemi" — takim tytułem nasza „Polityka" opatrzyła swą korespondencję o szwedzkich wyborach we wrześniu tego roku. Wyborach, w których ku wielkiemu zaskoczeniu niejednego wytrawnego znawcy skandynawskich problemów, rządząca od 44 lat w Królestwie Szwecji Partia Socjaldemokratyczna ustąpiła pola ugrupowaniom burżuazyjnym. T. Faeldin zastąpił O. Palme na fotelu premiera, a wielu szwedzkich wyborców wrzucając swój głos do urny powiadało: „Socjaldemokraci spisali się dobrze, ale z innym rządem może być ciekawiej".

Szwecja — nasz bałtycki sąsiad, z którym coraz śmielej, coraz szerzej nawiązujemy współpracę gospodarczą, naukową, kulturalną. A równocześnie kraj, na który przeciętny Polak patrzy przez pryzmat mitów gospodarczych, socjalnych, obyczajowych funkcjonujących u nas dość powszechnie, a opartych na nikłej, powierzchownej wiedzy o państwie Trzech Koron. To prawda, że Szwedzi szybciej i z większym rozmachem unowocześniają przemysł, administrację, oświatę, niż Stany Zjednoczone. Prawdą jest, że bliscy są spełnienia swych ideałów społecznych: zaspokojenia potrzeb materialnych i poczucia osobistego bezpieczeństwa, które jest wręcz obsesją każdego Szweda. Ale prawdą są również dziesiątki problemów wiążących się z uniformizacją i standaryzacją życia, z niebywale rozbudowaną biurokracją, wreszcie z próbą znalezienia humanistycznych wartości w tej superorganizacji przemysłowo-administracyjnej.

O wszystkich tych sprawach będzie mówił Krzysztof Drzewiecki na drugim już spotkaniu w naszym Klubie Polityki Międzynarodowej. Ponieważ zaś okres przed świąteczny i samą polityką człowiek nie żyje, nie zabraknie również wielu informacji i ciekawostek z życia obyczajowego Szwedów. A tego już zbytnio chyba reklamować nie trzeba... Wprawdzie każdy z nas „swoje wie", ale warto chyba i w tej materii skonfrontować swe wyobrażenie ze spostrzeżeniami znawcy tematu. Spotkanie dziś o godz. 18 w sali 305 ŁDK. Wstęp wolny. (jb)

Świąteczny program telewizyjny obfitować będzie w wiele niespodzianek — atrakcyjnych audycji i przedstawień przygotowanych z myślą o dniach relaksu w rodzinnym gronie.

Jedną z pozycji jest „Ożenek" Gogola, sztuka należąca już do klasyki, ale często i chętnie grana przez wiele teatrów. W przedstawieniu telewizyjnym wyreżyserowanym przez Ewę Bonacką wystąpi plejada doskonałych aktorów: **Irena Kwiatkowska, Anna Seniuk, Kazimierz Brusikiewicz, Wiesław Michnikowski, Jan Kobuszewski, Wojciech Pokora, Ryszard Nawrocki.**

Scenografia jest dziełem **Iwo Dobieckiego**, kostiumy zaprojektowała **Teresa Buchwald.** „Ożenek" zobaczymy w poniedziałek 27 grudnia.

N/.: **Kazimierz Brusikiewicz, Jan Kobuszewski, Wojciech Pokora i Ryszard Nawrocki.** CAF — Rosiak

Wernisaż w „Elcie"

O tym, że w „Elcie" pracują także... artyści rzeźbiarze niewiele osób wie. A działalność ich okazała się arcyowocna artystycznie.

Ale zacznijmy od początku. W ramach sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką „Elta" i ZPAP podpisały porozumienie, w myśl którego m. in. artyści plastycy mieli rozpocząć w zakładzie realizację swoich pomysłów. Szybko doszło do realizacji słów porozumienia. Przy wydatnej pomocy załogi narodziły się dwie kompozycje przestrzenne, autorstwa Jana Grodka i Kazimierza Karpińskiego, które ozdobią teren przed fabryką. Niebawem powstawać będą kolejne. Warto zobaczyć rzeźby rodem z „Elty". Dziś o godz. 15.15 wernisaż — nie w salonie sztuki, a w hali produkcyjnej. Zapraszamy więc na ul. Aleksandrowską 67/69 najpierw do klubu „Eltuś" a stamtąd już na teren zakładu. (rg)

Koncert pedagogów

Zawsze z satysfakcją odnotowujemy koncerty w wykonaniu młodych muzyków, podopiecznych grona pedagogicznego pracującego w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. H. Wieniawskiego. Tym razem jednak nie oni zaprezentują się publiczności. W ramach obchodów 25-lecia działalności szkoły ciekawy program przygotowali pedagodzy. Dziś o godz. 18, w sali koncertowej przy ul. Sosnowej 9, wystąpią: prof. prof. J. Dejnowicz, St. Firlej, H. Jóźwiak, J. Kopczyński, B. Pawełczyk, S. Szczech, St. Tetera, A. Wierzba, B. Wódka, A. Wierzbiński, I. Wojciechowska. Akompaniują prof. prof. B. Hajn, W. Matuszak, B. Hundziak-Jankowska, A. Wesołowska. (rg)

FILMOWY MARIAŻ

Kiedy powstał w Łodzi długo oczekiwany zespół filmowy „Profil" rozpoczęły się równie stare, jak zabieganie o zespół, rozmowy na temat integracji środowiska filmowego. Wydawać by się mogło, że przede wszystkim musi chodzić tu o mariaż „Profilu" z Wytwórnią Filmów Fabularnych, bez której wszak trudno planować realizację najwspanialszych nawet pomysłów artystycznych.

Ale stało się jakby trochę na przekór. Nie tracąc kontaktu z WFF, korzystając wciąż z pomocy i bazy tej wytwórni, łódzki zespół znalazł sobie innego partnera — „Oświatówkę". Producenta tego znamy świetnie, ale z filmów, które zazwyczaj zaczynają kinową projekcję. A tu naraz fabuła ze znakiem Wytwórni Filmów Oświatowych.

— Mamy halę zdjęciową, fachowców więc można było spróbować — mówi dyrektor produkcji WFO **Dariusz Bielawski.** Nie było to zresztą całkiem ryzykowne, bowiem WFO mimo swej coraz większej produkcji (w 1970 r. 111 filmów, obecnie — 165) znajdowała warunki na to co popularnie nazywa się świadczeniem usług. Tutaj rodziła się przecież znaczna część serialu „Czarne chmury", także siłami tej wytwórni powstała lwia część sławnych „Dyrektorów". Kiedy więc zaczynający swą filmową biografię „Profil" nie mógł zmieścić się w napiętych planach WFF, z pomocą przyszła „Oświatówka". — I my mieliśmy wtedy nawał pracy — mówi dyrektor. — Ale udało się jakoś zmieścić w planach „profilowe" zamierzenia. Warto dodać, że działalność na rzecz „Profilu" była w pewnym sensie robotą dla siebie, bowiem filmem ,który zaczynał współpracę wytwórni i zespołu był „Latarnik" realizowany przez — reżysera pracującego w „Oświatówce" — **Zygmunta Skonieczn**ego. Kolejny obraz to „Córka delegatki" — film powstający w kooprodukcji z NRD. I znów wymieniając nazwisko reżysera — **Jerzy W. Fiwek** — trzeba dodać, że to także twórca związany z „Oświatówką". Teraz swój pierwszy film fabularny realizują tu absolwenci PWSFTviT — **Sowiński i Majewski.**

Mariaż „Oświatówki" i „Profilu" okazał się przykładnym stadłem. Partnerzy są sobie potrzebni wzajemnie. Zespół daje szansę fabularnego startu twórcom spoza dość hermetycznego kręgu mniej i bardziej znanych fabularzystów, wytwórnia zapewnia realizatorską stronę twórczych planów.

Ale nie bez znaczenia jest też sol**idność wykonywanych usług. Co za** tym idzie: kadra. Film polski wciąż narzeka na jej brak. Potrzeba fachowców w dziesiątkach mniej lub bardziej „filmowych" specjalnościach. „Oświatówka" ma ich wielu, m. in. wydział budowy dekoracji znany jest dobrze z solidności. A nie trzeba nikogo przekonywać jak ważny jest proces przygotowania każdej produkcji, a więc filmowej także. Nic dziwnego więc, że nawykli do szczególnej dyscypliny, jakiej wymaga realizacja filmów oświatowych pracownicy WFO, zyskali sobie szybko uznanie, w fabule.

Jak więc widać o usługach można rozmaicie i pozytywnie także. Te, jakie świadczą sobie wzajemnie zespół i wytwórnia są dość wyjątkowe i korzystne dla obu stron. A przecież w końcu najważniejsze jest to, by właśnie obie strony umiały znaleźć i docenić wspólne racje i interesy. Rachunek stanowić będą wtedy obopólne korzyści.

RENATA GRZELAK

Asystent, skarpetki i serce

Jeden z profesorów starszego pokolenia powiedział, że dawniej asystent chodził w podartych butach i miał dziury w skarpetkach. Te i inne objawy niedostatku nakładały na niego coś w rodzaju ścisłej dyscypliny w stosunku do studiów, które właśnie doskonalił. Wczesnym rankiem przemykał się chyłkiem do pracowni, aby nikt tych jego dziurawych skarpetek nie widział i o zmroku z tych samych powodów przekradał się do domu. W ten sposób był maksymalnie skupiony na swoim doktoracie i robił go tak szybko, jak to tylko było możliwe.

Dziś, chociaż asystenci mają całe buty i całe skarpetki, ich stosunek do pracy naukowej zmienił się nieznacznie. Wiedzą, że doktorat jest koniecznością i początkiem stabilizacji w zawodzie uczonego, więc — jeśli tylko nie ma przeszkód innej natury, śpieszą się z jego zrobieniem. Jeżeli zaś doktoraty w danej placówce naukowej są sprzężone z problematyką badawczą podjętą przez placówkę, to doktoranci ciągną całą robotę badawczą. Natomiast habilitacje posuwają się naprzód z pewnymi oporami. Oczywiście sprawa wygląda inaczej niemal w każdym instytucie, czy nawet zespole, w każdym zaś razie nie siląc się na zbytnią precyzję, można by dokonać podziału na placówki naukowe normalnie wywiązujące się ze swoich obowiązków wobec nauki oraz wobec jej adeptów i pracowników oraz placówki z pewnymi pod tym względem zaległościami. Bardziej atrakcyjne są te pierwsze, sięgnijmy więc do przykładów z tej grupy.

Na **Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej,** chociaż w kolejnych latach minionego 10-lecia następowały w ilości zrobionych doktoratów nieznaczne wzloty i upadki, tendencja wzrostu ich liczby tak była wyraźna, że (pomijając pełną statystykę) w roku 1968, stopień ten uzyskało 6 osób, w r. 1972 — 19 osób, w bieżącym — 28. Pozycję Wydziału Chemicznego na uczelni charakteryzuje inne zestawienie: **w roku bieżącym na 72 doktoraty, jakie na politechnice zrobili jej pracownicy, 22 przypada na ten wydział,** a więc około 1/3! Natomiast sprawa habilitacji nie odbiega tu od średniej charakterystycznej dla całej uczelni. Owocem roku 1967 była jedna habilitacja, następnego — jedna, do lat tłustych zaliczyć należy 1969 i 1970, kiedy to po dwóch nowych doktorów habilitowanych zasiliło kadrę naukową politechniki, w ciągu chudych lat 1972—1975, habilitacji nie było w ogóle, w roku bieżącym — jedna. W tej chwili na 16 otwartych habilitacji zakończono 4.

Dziekan Wydziału Chemicznego prof. dr **Tadeusz Paryjczak** jest zdania, że tak duża liczba doktoratów wynika z pewnej tradycji wydziału. Tu młody asystent od razu wchodzi w wir spraw naukowych i zaczyna — jak mówią chemicy — pracę „na stole".

Dlaczego wobec tego ta sama atmosfera, która sprzyja doktoratom, nie sprzyja habilitacjom? Przecież ten sam „stół" stoi, każdy zaś pracownik nauki, czy przemysłu ma do dyspozycji tzw. kopalnię tematów. Bowiem zależność naszej ekonomiki od nauki, wciąż podkreślana ważność nauki dla kraju, to przecież nic innego, jak potrzeba usprawnień, wynalazków, odkryć.

W artykule „Doktorat — sprawa prywatna, czy społeczna", (DP nr 283 z 13 grudnia br.), podkreślałem ważność prężnego i fachowego kierownictwa naukowego w zespole. Wydaje się, że kiedy mowa o habilitacjach, jego rola nie maleje. Znam przypadek, kiedy młody asystent podjął pracę doktorską na pewien temat, wszedł w problematykę, rozsmakował się w niej, zaproponował więc kierownikowi naukowemu kontynuowanie tematu w pracy habilitacyjnej. Kierownik naukowy nie zgodził się, młody uczony zrobił habilitację w dziedzinie, która go nie interesowała, następnie wrócił do poprzedniego tematu i dokonał bardzo pożytecznego odkrycia. Dzięki nieudolnemu kierownictwu — o kilka lat później, niż mógł to zrobić.

W tych więc rozważaniach, wybór tematu i metoda wyboru wybijają się na plan pierwszy. **Na Wydziale Chemicznym zachętę do habilitacji stanowić ma sprzężenie jej z zamówieniem ze strony przemysłu.** Chodzi o to, że w trosce o podniesienie na jak najwyższy poziom stopy okrytej całą skarpetką i raczej eleganckim butem, pracownicy naukowi dość często chwytają się prac zapewniających bardziej dochody niż zaszczyty. Praca habilitacyjna nad tematem zamówionym przez przemysł może połączyć dochody z zaszczytami.

Ilekroć mowa o doborze i wyborze tematów, zawsze wypływa też problem badań podstawowych i stosowanych.

Ambicją pracownika nauki jest przeprowadzenie badań podstawowych, tj. takich, które prowadzą do odkrycia nieznanego prawa przyrody. Zwróciłem się wobec tego do uczonego placówki PAN, prof. dr **Mariana Mikołajczyka,** który dokonał niedawno pewnego odkrycia w zakresie stereochemii, z pytaniem o to jaki dystans dzieli badania podstawowe od stosowanych. Okazuje się, że uczony przystępując do badań, stawia sobie pytanie, czy wąsko rozumiana dziedzina, którą bada, znana jest nauce, czy nie. W tym tkwi element badania od podstaw. Ale jednocześnie profesor i współpracujące z nim osoby, podejmując powyższe badania wiedziały, do czego w praktyce nadają się badane związki i zdawały sobie z grubsza sprawę, w jakim kierunku nastąpi rozszerzenie się wiedzy o świecie po zakończeniu podjętych badań. Inaczej mówiąc — granica między badaniami podstawowymi, a stosowanymi jest płynna. Nierzadko nawet zmierzając do konkretnego praktycznego celu, trzeba najpierw zbadać jakiś fragmencik, wycinek przyrody — będzie to badanie podstawowe, a dopiero po rozszerzeniu wiedzy badacza, będzie możliwe rozwiązanie problemu praktycznego. Zapytałem też doc. **Zdzisława Hasia,** czy do metody azotonasiarczania doszedł on drogą badań podstawowych, czy stosowanych. I znów podobna odpowiedź. Odkrył prawo przyrody: zachowanie się powierzchni metalu w kąpieli gazowej. „Ale — powiedział docent — ja już wtedy miałem bogatą wiedzę w tej dziedzinie". Nie była to więc zabawa w rodzaju: „ciekawe, co też z tego wyjdzie?", ale działanie świadome, zmierzające do odkrycia prawa w określonej dziedzinie, w ślad za czym miało przyjść zastosowanie praktyczne.

Jeśli tak rozumieć problem: badania podstawowe, a stosowane, wiele prac doktorskich, a tym bardziej habilitacyjnych może obejmować i w praktyce obejmuje badania podstawowe jako fragment badań podejmowanych w ogóle. I zgodnie z informacją prof. Paryjczaka na Wydziale Chemicznym PŁ, podejmuje się badania podstawowe, ale w zakresie spraw związanych z problematyką badawczą, jaką się dany instytut czy zespół zajmuje, często w związku z konkretnym tematem, na opracowanie którego przyjęto zamówienie.

Apoza tym — doświadczeni kierownicy placówek naukowych, gdy tylko poznają nieco młodego adepta nauki, potrafią określić przyszły przebieg jego kariery naukowej na podstawie pewnego kryterium — nie naukowego: czy zabiera się do zawodu uczonego z sercem, czy bez. Zaangażowanie wydaje się być czynnikiem również i w tej dziedzinie niezbędnym.

JERZY URBANKIEWICZ

Waldemara jako wyróżniającego się agenta, specjalistę od spraw polskich typowano na rezydenta i organizatora tej akcji. Twierdzi, że naprawdę nazywa się Selbst, a nazwisko Gwoździński przybrał na polecenie mocodawców. Jak się naprawdę nazywa, kim jest? Któż to wie poza zleceniodawcami? Agent ma tyle twarzy ile trzeba ich mieć dla dobra roboty.

— Kuziński — twierdzi Selbst — otrzymał zadanie nawiązania przyjacielskich stosunków z wybranym przez siebie kierownikiem biura matrymonialnego, biura zlokalizowanego w stolicy, ze względu na szeroki zasięg napływających tam ofert.

Kuziński zadanie wykonał. Zaprzyjaźnił się z Robertem Matko, kierownikiem biura na Grójeckiej 105. Robertowi Matko któryś z klientów obcokrajowców podrzucił ów opracowany wzór ankiety, stwierdzając, iż ten system stosuje się w biurach tego typu na Zachodzie. Umożliwia bowiem odpowiedni dobór kandydatki czy kandydata. Rybka chwyciła. Matko wprowadził system ankietowania. Kuziński miał już ułatwione zadanie. Jako przyjaciel kierownika mógł swobodnie grzebać w kartotece, pożyczać ankiety, nawiązywać kontakty z kandydatkami interesującymi ze względu na miejsce ich zatrudnienia.

W tym samym czasie, Anno, odnalazłaś rzekomego syna. Spreparowano odpowiednią legendę, uwiarygodniono ją za pomocą świadków i rzekomego ojca, dopasowano do podanych przez ciebie informacji i zawiadomiono Czerwony Krzyż, za pośrednictwem którego prowadziłaś swoje poszukiwania, że Waldemar Goździński żyje.

Wróciłaś jako twój syn. Po niezbędnym dla każdego agenta okresie aklimatyzacji, po podjęciu pracy, nawiązaniu odpowiednich stosunków, miał spełniać rolę rezydenta i jednocześnie organizatora na szeroką skalę zakrojonej akcji — zdobywania informacji za pomocą kobiet wykorzystywanych bez ich wiedzy i woli.

Kuziński, który został podporządkowany Selbstowi, w założeniu miał być jednym z kanałów dostarczających zdobyte tą drogą dane Tę rolę mieli także pełnić różni związani z ośrodkiem wywiadowczym cudzoziemscy turyści w rodzaju Waltera Krischke. Występując jako kandydaci na mężów, imponujący swoim wybrankom bogactwem, możliwościami, mieli za zadanie przejmować interesujące jako źródło informacji oferty. Dlatego do Janiny Lipko zgłosił się nie Kuziński, który zainteresował się tą ofertą, a Walter Krischke, który jej dane otrzymał za pośrednictwem Kuzińskiego. W dalszym stadium organizacji — ta część akcji miała być rozwinięta na szeroką skalę. Cudzoziemscy kandydaci na mężów mieli prowadzić także akcję werbunkową. Na szczęście cała ta akcja była jeszcze w stadium organizacyjnym. Przecieki były raczej sporadyczne i udało się je w porę zahamować, aczkolwiek wówczas nie znaliśmy jeszcze ani źródeł inspiracji, ani mechanizmów działania tej agentury.

— Twierdzisz, że kobiety wykorzystywano i chciano wykorzystywać jako źródło informacji bez ich wiedzy i zgody. A historia z Kręcką?

— To szczególny przypadek. Centrala zażądała od Kuzińskiego konkretnych informacji o przemyśle metalurgicznym. Selbst twierdzi, że było to uboczne, ale ważne zadanie. Kuziński znał już Kręcką, ale ta znajomość była zbyt powierzchowna, by mógł ryzykować zdemaskowanie się, żądając szczegółowych informacji. Zacieśnił tę znajomość i wykorzystując jej zachłanność, doprowadził do zadłużenia, którego nie była w stanie spłacić. Wtedy dopiero odkrył karty. Tak została zwerbowana. Sądzę, że nie miała większych skrupułów świadcząc te usługi. Dopiero po śmierci Kuzińskiego chciała się od tej współpracy uwolnić — skorzystać z amnestii. Selbst, który ją przejął jako podległego sobie agenta, zauważył jej wahania. Śledząc ją ustalił, że była w zespole adwokackim, że kupiła amnestyjną ustawę. Wówczas zdecydował się ją zlikwidować. Mogła stać się prowadzącą do niego nicią. Stąd ten wypadek i późniejsze usiłowania sprzątnięcia jej. I wpadka.

Dla nas cała ta sprawa zaczęła się od chwili śmierci Adama Stalki.

Stalko — jedyny cudem niemal ocalały świadek pacyfikacji w Stróżkach Wielkich — tropił esesmana, który [illegible] jego rodzinę. Zdobył skądś jego zdjęcie z pacyfikacji.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 20 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Tańce. 10.30 „Lalka" — fragm. 10.40 Z nagrań D. Brubecka. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika melodii. 11.30 Łódź na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z kompozytorskiej teki. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 14.00 Różne arie. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 „Z dużych i małych płyt". 16.55 Huta Katowice — magłos. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada piosenki. 17.40 Muzyczne Oscary filmowe. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Warszawska Ork. PR i TV. 19.40 W kręgu wirtuozów. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 „Piosenka nie jest mi obca". 21.45 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 „Sopockie słowiki" — Irina Ponarowska. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Alicji Majewskiej. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 76. 8.45 Muzyka spod strzechy. 8.55 Informacje o programach. 9.00 Balety Sergiusza Prokofiewa. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Niech pana Bóg błogosławi, panie Roserwater" — fragm. 10.20 J. S. Bach — Partita E-dur. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 „O budowie utworów". 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — magazyn (Ł). 12.45 Dzieła M. Karłowicza. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Śpiewa Chór PR i TV. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 J. S. Bach — „Das wohletemperiertes Klavier". 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 F. X. Richter — Koncert D-dur. 16.10 Len — rośli na opłacalną. 16.20 Chwila muzyki. 16.25 Rodzinny tor przeszkód. 16.30 Melodie z operetek. 16.40 Komunikaty (Ł). 16.45 „Postawy" — aud. (Ł). 17.00 Pieśni i tańce. 17.20 „Wołanie o ratunek" — rep. 17.40 Recital pianisty P. Entremonta. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Radni ze swej rady". 19.00 Chansons F. Dufaya. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.40 Arcydzieła kameralistyki. 20.10 Beethoven — III Sonata. 20.30 G. Puccini — płaszcz — opera. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 „Świat się śmieje" — „Sceny z życia codziennego". 22.35 Warszawska Jesień 76. 23.20 Muzyka. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiewa T. Bennett.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Piosenki spółki Pawluśkiewicz-Grechuta. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 Powracający temat „Siostra Sadie". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Zakierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Panteleon i wizytantki" — odc. 14.00 Zabytkowe organy w Polsce. 14.40 „Credo" gra i śpiewa zespół Refugee. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Fantazja elektryczna. 16.00 Roszyfrowujemy piosenki. 16.20 Wirtuozi gitary klasycznej. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Przychodzi tu mnóstwo panów — rep. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Kwadrans wierszy śpiewanych. 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — B. Britten — „Potop". 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli" — odc. 20.00 „Wieczorem o tej porze" — z nagrań Judy Garland. 20.15 Na poboczu wielkiej polityki. 20.25 Bielszy odcień bluesa. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Ballady z Gruzji — Manana Menabde. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Louis Armstrong. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Poezja miłosna. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Jak działać sprawnie? 13.15 Z radiowej fonoteki. 13.50 „Niechaj pokaże taniec co pomyśli". 14.20 Omówienie programu. 14.25 „W Jezioranach". 14.55 „Portret artysty" — rep. 15.15 O tym warto posłuchać. 15.30 Teatr PR: „Pan Wołodyjowski" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Koncerty instrumentalne. 16.40 Komunikaty (Ł). 16.45 „Postawy" — aud. (Ł). 17.00 Aktualności dnia (Ł). 17.05 Koncert z Arlekinami. 17.30 „Sagi łódzkie" — aud. (Ł). 17.50 Dyskoteka rozrywki (Ł). 18.25 Lekcja jęz. niem. 18.40 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych. 19.00 Nowości naukowe krajów socjalistycznych. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 „Jazz Jamboree 76" (stereo). 20.40 Salzburg Festspiele 76 — odtworzenie koncertu. 22.15 Sztuka wczoraj i dziś. 22.35 Przeboje lat 50.

TELEWIZJA
PROGRAM I

16.20 Program dnia. 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec (kolor). 17.40 Siedemnaście mgnień wiosny — odc. 9 filmu serynego TV ZSRR. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.40 Teatr TV: M. K. Rawlings — „Dziewczyna". 21.40 Szajba — recital Wojciecha Młynarskiego. 22.15 Spotkanie z Andrzejem Dudą (kolor). 22.40 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

16.20 Język niemiecki. 16.50 Mam pomysł — nr 105 — program publ. (kolor). 17.10 Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76 (kolor). 17.45 Nie tylko dla hobbystów — Muzeum w lesie — progr. publ.-kult. 18.20 Zagraniczny film dokumentalny. 18.40 Studio Pi (Ł). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.40 Studio Sport — transmisja 2 i 3 tercji międzypaństwowego meczu hokeja na lodzie Polska — Norwegia. 22.00 24 godzin (kolor). 22.10 „Marzyciel" — film fab. prod. bułg. 23.05 NURT — Matematyka.

STUDENCKIE USŁUGI

„MIKOŁAJ"
OFERUJE SWOJE USŁUGI
INSTYTUCJOM I OSOBOM PRYWATNYM.
ZGŁOSZENIA i INFORMACJE: STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„PUCHATEK" Zakład Usługowy nr 1 w Łodzi, ul. A. Struga 24.
TELEFON 388-49.

U W A G A,
SYMPATYCY
TOTALIZATORA
SPORTOWEGO!

Z okazji nadchodzących świąt skrócone zostaje przyjmowanie zakładów DUŻEGO LOTKA i piłkarskich.

- W Łodzi i na terenie woj. miejskiego do dnia 23 grudnia 1976 r.
- Na terenie woj.: piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego do dnia 22 grudnia 1976 r.

Kupon Totalizatora Sportowego najmilszym prezentem gwiazdkowym.
ŻYCZYMY SZCZĘŚLIWEGO TYPOWANIA i WYSOKICH WYGRANYCH W NOWYM ROKU.
4292-k

PZU
ZAPOBIEGAJ POŻAROM
A UNIKNIESZ SZKODY!
4302-k

Kupno-Sprzedaż

BONY kupię. 263-61 albo 369-87 28779 g

BONY PKO — 3.000 kupię. Oferty 322/p Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

KUPIĘ platyny do maszyny osnowowej 22 fein. Tel. 622-71. Dzwonić do 10 rano 28722 g

KUPIĘ broń myśliwską śrutowo-kulową, najchętniej bock. Tel. 834-00

MATERIAŁY budowlane — kupuj wcześniej. — Pustaki, płyty stropowe betonowe, suprema, deski, tynki szlachetne (terabona), grzejniki przemysłowe, okna żelazne, słupki ogrodzeniowe, papa, smoła, subit, trzcina, grysy lastriko, J. Prochowski, Łódź, Zgierska 245 a 29344 g

SPRZEDAM akordeon — „Weltmeister" 80 basów. Tel. 743-82 po 16 28644 g

BASSET-HOUND szczenięta pełnorodowodowe po sucze wielokrotnej medalistce i psie championie z Włoch sprzedam. Bolesław Muszyński 78-100 Kołobrzeg, ul. Katedralna 2/13, tel. 27-49 319/p

DWA złote pierścionki — sprzedam. Tel. 654-91 29161 g

NOWY palnik gazowy „Körting" zautomatyzowany sprzedam. Tel. 705-31 29282 g

SZCZENIĘTA — owczarki niemieckie rodowodowe po championach — sprzedam. Zgierz-Kurak ul. Rudnicka 22 28190 g

PIANINO sprzedam. Tel. 471-70 po 16 29010 g

SPRZEDAM kożuchy bułgarskie: męski, krótki, rozmiar 54, damski rozmiar 50 — wzrost średni. Telefon 53-56-24, po godz. 16 28726 g

KOŻUCH dziewczęcy (8—10 lat) sprzedam. Tel. 610-24 28823 g

ZEGAREK kwarcowy sprzedam. Tel. 831-23 28814 g

KOŻUCH damski sprzedam. Łódź, ul. Gagarina 31 c m. 60 28842 g

KOŻUCH damski 1,70 m — sprzedam. Tel. 796-42 po godz. 17 28840 g

GITARĘ niemiecką „Migma de Lux" — sprzedam. Pabianice, Reymonta 10, Kubasiewicz 28806 g

ATRAKCYJNY kożuch damski — sprzedam. Telefon 51-11-27 28804 g

SPRZEDAM futro z cieląt. Tel. 53-64-79 po 17 28797 g

BONY pilnie sprzedam. — Oferty z ceną „28741" Prasa, Piotrkowska 96

SYGNET męski z brylantami, pierścionek z brylantem (18-karatowe) sprzedam. Oferty „28762" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM elegancką suknię ślubną. Tel. 297-45, po 17 28811 g

DUŻY zakład gastronomiczny we własnym budynku (czynny) k/Łodzi sprzedam. Możliwość uruchomienia motelu. Poważne oferty „29105" Prasa, Piotrkowska 96

Nieruchomości

TANIO sprzedam domek drewniany z placem 650 m kw., ul. Czahary. Oferty „28945" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM plac 1.000 m, dom jednorodzinny, Andrzejów ul. Przejazd 46. Wiadomość Łódź, Narutowicza 30 m. 15 28730 g

SPRZEDAM domek jednorodzinny z ogrodem w Łodzi. Tel. 224-57 28699 g

KUPIĘ działkę letniskową najchętniej w Żabiczkach. Tel 632-97 28740 g

DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową domu jednorodzinnego (80 procent zaawansowania stanu surowego) sprzedam. Zduńska Wola, ul. Łaska 7, Żukowski 28775 g

SPRZEDAM działkę w Sokolnikach. Tel. 230-65 28971 g

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią lub dużego pokoju. Płatne miesięcznie. Najchętniej Łódź-Górna. Oferty „28784" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, może być stare budownictwo (woda, gaz). Tel. 845-08 28774 g

POSZUKUJĘ mieszkania. Oferty „28776" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem (bloki), Oferty „28763", Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ do samodzielnego mieszkania 4 panienki, dzielnica Chojny. Oferty „28751" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ na dwa samochody (c.o., skanalizowany) do wynajęcia Bałuty. Tel. 51-38-71, po godz. 17 28727 g

Lokale

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią rozkładowe 70 m kw. kwaterunkowe — Rondo Titowa, na 2 pokoje z kuchnią i oddzielnie pokój z kuchnią w blokach. Oferty „28944" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM spółdzielcze — własnościowe 3 pokoje, bloki, bliska Retkinia, I piętro. Oferty z ceną „28959" Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE komfortowe i ewent. kawalerkę kwaterunkowe, centrum, zamienie na równorzędne 2- lub 3-pokojowe i pokój z kuchnią. Tel. 269-80 28953 g

RETKINIA M-3 1 pokój zamienie na M-4 rozkładowe. Przełajowa 12 m. 45

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania z wygodami. Płatne miesięcznie. — Oferty „28834" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe Teofilów III p., zamienię na 3—4-pokojowe. 52-02-14 — wieczorem 28852 g

M-2 bloki Koziny, zamienię na mieszkanie — bloki, Narutowicza, Zgierska. Tel. 270-58 28749 g

Pojazdy

ZAMIENIĘ „Fiata 126p" na „Syrenę 105" lub „Zaporożca". Odbiór Polmozbyt". Tel. 51-36-76 w godzinach 19—21 28766 g

„OCTAVIĘ" sprzedam. — Łódź, Rysownicza 39/45 m. 8 28795 g

SPRZEDAM „Syrenę 105" tel. 610-24 godz. 7.30—15 28824 g

SPRZEDAM „Syrenę 103" do remontu, Zgierska 37 m. 2, oglądać w niedzielę 28746 g

ODKUPIĘ wkład na „Zaporożca" na rok 1977. Tel. 51-49-93, godz. 9—19 prócz niedziel 28743 g

SPRZEDAM „Fiata 125p-1300", rok 1974. Tel. 765-90, godz. 18—21 28733 g

NIEPEŁNY wkład na „Fiata 126p" — odstąpię. Tel. 788-81 28750 g

„P-70" sprzedam. Kilińskiego 127 m. 13 28718 g

„SYRENĘ 105" przebieg 19 tys. km, stan bardzo dobry, tapicerka fiatowska sprzedam. — Piotrków tel. 46-14

Różne

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej ul. Zakątna 44 — Poradnia Wenerologiczna I piętro, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 3442 k

KSIĘŻYCKI — skórne, weneryczne, 16—18, Retkinia, Thaelmanna 3, róg Retkińskiej 27000 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, 15—19, Próchnika 8 27635 g

GINEKOLOG Czerwoniec 14—18, Tuwima 20, tel. 355-30 27546 g

Zakłady Wyrobów Obiciowych
„VERA"
Łódź, ul. Siewna 15

zatrudnią z terenu Łodzi:

- BRAKARZY,
- CEROWACZKI,
- SKRĘCARKI,
- SNOWACZY,
- PRZEWIJACZKI,
- DZIEWIARZY maszyn płaskich,
- PRZYGOTOWYWACZY farb i roztworów,
- SUSZARZY — WIRÓWKARZY,
- BARWIARZY,
- ROBOTNIKÓW TRANSPORTU i MAGAZYNU,
- SPRZĄTACZKI,
- GOTUJĄCE NAPOJE.

Warunki płacy i pracy do omówienia w dziale spraw osobowych i szkolenia zawodowego w godzinach 7.30—15.30, w soboty 7.30—13.30.

SPECJALISTA ginekolog Cyperling 16—18, PKWN 4. Tel. 240-17 27896 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia 303-74 mgr Popińska 29396 g

MATEMATYKA 257-57 Klonowa 13—6, mgr Pluskowski 27520 g

DO zakładu krawieckiego przyjmę krawcową. Konstantynów, Kościuszki 12 28839 g

MŁODY posiadający samochód, przyjmie pracę, inne propozycje. — Oferty „28829" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC na kilka godzin dziennie potrzebna. Tel. 724-62, Julianów, ul. Przyrodnicza 4 m. 1 29302 g

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki 10—14 28037 g

NAPRAWA telewizorów — Adamczewski. 388-55 26696 g

NAPRAWA telewizorów 52-07-85, Głowiński (po 15.30) 27117 g

TELEWIZORY naprawiam. Bednarek, tel. 830-92 28077 g

CYKLINOWANIE maszynowe 52-91-19, Kluczyński 28043 g

BIURO Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 zaprasza na Bal Samotnych, 8 stycznia 1977. Bilety do nabycia w biurze. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 4238 k

NOWO otwarta księgarnia „Domu Książki" w Łodzi ul. Główna 14 (pawilon, I piętro) zaprasza PT Klientów i poleca duży wybór książek z różnych dziedzin 3855 k

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka". Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacja 10 zł znaczkami pocztowymi 4166 k

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 4164 k

EWA Kosińska zgubiła legitymację studencką nr 11359/L wydaną przez AM 28716 g

ZOFIA Gienieczko zgubiła legitymację studencką nr 1025/73 wydaną przez PWSFTviT 28758 g

JACEK Knytel zgubił legitymację studencką nr 10124/L wydaną przez AM 28765 g

ZOFIA Glinka zgubiła legitymację studencką 5741/Ch wyd. przez UŁ 28738 g

IRENA Kotowicz zgubiła legitymację studencką nr 7871 wydaną przez UŁ 28858 g

ANASTAZJA Wrzałek — Przybyszewskiego 107 przeprasza Władysławę Wolf za zniesławienie dnia 11 października 1975 28768 g

ALICJA Buchowicz zgubiła leg. studencką nr 22858 wyd. przez PŁ, Wydz. Budown. Lądowego

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową importowaną. Tel. 52-70-43, po 16. Urbaniak 23124-28591 g

13 GRUDNIA skradziono szaro-beżowy samochód — „Warszawa 204" nr rej. IW — 53-46. Za wskazanie miejsca pobytu nagroda. Kilińskiego 201 m. 4, tel. 274-83, po 20 29460 g

ZGINĄŁ jamnik brązowy 16 grudnia. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Żubardzka 10 m. 28, bl. 28. Tel. 51-62-45 29453 g

Trzy medale dla Polski w Madrycie

Trzy medale zdobyli nasi juniorzy w Madrycie na Mistrzostwach Świata w dżudo. Do trofeów wywalczonych w sobotę przez Janusza Zausza i Wojciecha Reszkę, trzeci brązowy medal zdobył w niedzielę Henryk Hałabuda w wadze 80 kg.

W Madrycie doszło do rewanżu za łódzkie Mistrzostwa Europy. W ostatniej walce eliminacyjnej grupy „A" naprzeciw siebie stanęli mistrz Europy z Łodzi A. Jackiewicz (ZSRR) i wicemistrz — H. Hałabuda. I tym razem zwyciężył zawodnik radziecki, który po tej walce awansował do finału mistrzostw.

Polakowi pozostała szansa medalowa w repasażach. Hałabuda wykorzystał ją i po zwycięstwie przez ippon nad reprezentantem RFN — Hitterbergiem, stanął na podium.

W madryckich mistrzostwach wzięło udział 98 zawodników z 26 krajów. Największy sukces odnieśli Japończycy, którzy zdobyli trzy złote medale. Pozostałe dwa tytuły mistrzów świata przypadły Austrii i ZSRR.

13 ZESPOŁÓW W BOKSERSKIEJ EKSTRAKLASIE

W pięknej marmurowej sali Komendy MO w Łodzi odbyła się miła uroczystość spotkania z pięściarzami Gwardii, którzy zakwalifikowali się do rozgrywek o mistrzostwo I ligi.

Zaproszonych gości, trenerów i zawodników powitał prezes Gwardii, płk mgr K. Kraupe. Na spotkanie to przybył sekretarz KŁ PZPR, K. Kwiatkowski, który przekazał pozdrowienia i gratulacje bokserom Gwardii od I sekretarza KŁ PZPR Bolesława Koperskiego.

Awans gwardzistów do ekstraklasy jest wspaniałym sukcesem wszystkich zawodników na czele z naszymi olimpijczykami: R. Pasiewiczem i L. Borkowskim, ale i ich trenerów: S. Zientary, S. Pisarka, S. Ambroziewicza, W. Sochaczewskiego i do niedawna trenera Cz. Kaszni, jak również działaczy klubowych: J. Kmieciaka, kpt Wł. Świętosławskiego, kierownika sekcji ppłk. M. Kowalczyka i kierownika drużyny ligowej dyr. Z. Olszewskiego.

Przewodniczący WFS J. Mikołajczyk wręczył prezesowi Gwardii płk. Kraupemu upominek, a dyr. WKKFiT mgr H. Grenda zobowiązał się w pierwszych dniach stycznia 1977 r. zorganizować u siebie spotkanie z zawodnikami i kierownictwem klubu. Piękny upominek w postaci miniaturowego gongu wręczyli prezesowi klubu mjr J. Kmieciak i kpt. Wł. Świętosławski, a prezes ŁOZB Wł. Muszyński najbardziej zasłużonych zawodników i działaczy udekorował złotymi odznakami związku.

* * *

W sezonie 1977 r. w I lidze bokserskiej występować będzie 13 zespołów: Legia Warszawa, Gwardia Warszawa, Wybrzeże Gdańsk, Stoczniowiec Gdańsk, Olimpia Poznań, GKS Turów, GKS Tychy, GKS Jastrzębie, Avia Świdnik, Prosna Kalisz, Gwardia Łódź, Zagłębie Lubin i Zagłębie Konin. Drużyny podzielone zostaną na trzy grupy (2 po 4 zespoły i jedna 5 drużyn. Rozgrywki rozpoczną się dopiero 11 września.

Przed rozpoczęciem ligi rozegrany zostanie z udziałem 23 drużyn Puchar Polski.

(n)

Polska — Norwegia 5:4

Rozegrane wczoraj na warszawskim Torwarze towarzyskie spotkanie hokejowych reprezentacji Polski i Norwegii zakończyło się nieznacznym zwycięstwem naszego zespołu 5:4 (1:1, 2:2, 2:1). Bramki dla Polski zdobyli: Kokoszka — 2, Jobczyk, Góralczyk i Włodarczyk po jednej.

W piątkowym rewanżowym meczu nasza reprezentacja doznała porażki z drugim zespołem Szwecji 3:8 (1:2, 2:2, 0:4) zdobywając bramki ze strzałów Pytla, Słowakiewicza i Góry. Pierwszy mecz wygrali Polacy 5:2.

* * *

W kolejnych spotkaniach hokejowego turnieju o puchar redakcji „Izwiestii" rozgrywanego w Moskwie uzyskano wyniki: CSRS — Finlandia 6:1, ZSRR — Winnipeg Jets (Kanada) 6:4, Szwecja — CSRS 2:1.

* * *

W czasie zaoceanicznego tournee hokeiści I-ligowej drużyny CSRS SONP Kladno przegrali z zespołem Minnesota 2:3.

Tenis stołowy

Tenisiści stołowi łódzkiego Włókniarza wygrali pierwsze spotkanie ligowe z AZS Gliwice 10:8, a w rewanżowym meczu przegrali 8:10.

Najlepszym graczem turnieju był akademik z Gliwic M. Skibiński, który zdobył 8 pkt. nie przegrywając żadnego spotkania.

St. Frączyk miał dwie porażki, przegrywając oba mecze ze znajdującym się w dobrej formie — M. Skibińskim. Natomiast Zb. Frączyk przegrał trzy pojedynki.

Tenisiści stołowi Włókniarza są nadal liderami pierwszej ligi. Rozgrywki wznowione zostaną w pierwszym tygodniu stycznia 1977 r.

(n)

Tylko jeden sukces w pierwszoligowych bojach koszykarskich zespołów ŁKS i Wisły

Kobiety: 83:87 81:64

Mężczyźni: 72:106 75:79

W sobotnio-niedzielnych meczach o mistrzostwo pierwszej ligi w piłce koszykowej w hali przy al. Unii odbyły się cztery spotkania w których zespoły ŁKS podejmowały drużyny krakowskiej Wisły. Łódzko-krakowskie pojedynki zakończyły się nader skromnym dorobkiem gospodarzy.

W meczach pań jedynie w niedzielnym rewanżu lepszym zespołem okazał się żeński zespół ŁKS pokonując obrończynię mistrzowskiego tytułu zasłużenie i w dobrym stylu 81:64 (38:34). Sobotni mecz łodzianki przegrały 83:87 (41:36).

Punkty dla ŁKS uzyskały w obu meczach: Storożyńska — 26 i 16, Błaszczyk — 18 i 12, Wołujewicz — 13 i 16, Gburczyk — 11 i 12, Bek — 7 i 15, Michalak — 4 i 10, Gortat — 4 i 10. Najwięcej dla Wisły: Iwaniec — 29 i 14, Kaluta — 28 i 4, Besiekierska — 13 i 5 oraz w niedzielę Berniak i Wojtal po 14.

Dla łodzianek mecze z krakowskim zespołem stanowiły jedną z najważniejszych prób o uzyskanie możliwie jak najkorzystniejszej pozycji wyjściowej w ubieganiu się o czołowe miejsce na finiszu rozgrywek pierwszoligowych. Jeśli ełkaesianki w pełni wykonały zadanie we wczorajszym meczu będąc zespołem wyraźnie lepszym o tyle nie można tego powiedzieć o sobotnim spotkaniu. Co smutniejsze, w sobotnim meczu podopieczne trenera J. Żylińskiego miały duże szanse na odniesienie zwycięstwa. Wystarczy zaznaczyć, że w 23 minucie prowadziły dziesięcioma punktami (49:39). Seria błędów (fatalne rozgrywanie piłki i dużo niecelnych rzutów) sprawiła, że Wisła odrobiła straty, nie na tyle jednak aby nie było szansy na końcowe zwycięstwo ŁKS (na dwie minuty przed końcowym gwizdkiem Wisła prowadziła jedynie dwoma punktami 81:79). Nasze dziewczęta nie potrafiły upilnować jednak dwójki znakomicie prezentujących się rozgrywających Wisły (Kaluty i Iwaniec), którym trener Miętta zawdzięcza sobotni sukces.

W niedzielnym rewanżu role odwróciły się, Kaluta była niemal niewidoczna (zdobyła tylko 4 punkty), za to czołowa piątka ŁKS rozegrała dobry mecz. ŁKS objął na początku meczu prowadzenie uzyskując już w 18 minucie spotkania 10-punktową przewagę. Sympatycy łódzkiej koszykówki przeżyli chwile grozy gdy w 19 minucie Wisła uzyskała remis 32:32. Celne rzuty Michalak, a po przerwie strzelecki popis Gortat (zdobyła pod rząd pięć koszy), kolejne udane akcje i celne rzuty Michalak, Storożyńskiej i Gburczyk (w porównaniu do sobotniego meczu pani Teresa wygrywała większość pojedynków pod tablicą z krakowskimi rywalkami) przyniosły zespołowi ŁKS prowadzenie w 31 minucie aż 24 punktami i końcowe efektowne zwycięstwo nad mistrzyniami Polski.

WYNIKI I LIGI KOBIET:

Polonia W-wa — AZS P. 68:78, i 82:74
ŁKS Wisła 83:87 i 81:64
Stomil — AZS W. 79:86 i 64:56
Lech — Olimpia P. 70:61 i 69:58
Włókniarz — Spójnia 73:70 i 80:82.

TABELA I RUNDY

1. Wisła	43	1993—1424
2. ŁKS	41	1908—1613
3. AZS P.	39	1924—1716
4. Polonia	38	1676—1559
5. Lech	36	1773—1653
6. Spójnia	35	1733—1718
7. Olimpia P.	30	1563—1831
8. Stomil	26	1515—1799
9. AZS W-wa	26	1462—1797
10. Włókniarz	27	1440—1977

Fot.: A. Wach

Nie można tego jednak powiedzieć o koszykarzach, którzy mimo sprzyjających okoliczności (szczególnie w niedzielnym meczu) przegrali oba pojedynki z Wisłą. W sobotę męski zespół „białej gwiazdy" zwyciężył ŁKS 106:72 (53:40), a wczoraj wygrał czterema punktami 79:75 (38:44).

Punkty w obu spotkaniach zdobyli dla ŁKS: Krajewski — 25 i 26, Fiedorczuk — 20 i 19, Olejnik — 12 i 6, Grabowski — 4 i 14, Kowalczyk 9 i 4, Machoń — 2 i 4, oraz w niedzielnym meczu Janicki — 2. Dla Wisły najwięcej punktów uzyskali: Seweryn — 23 i 22, Wielebnowski — 20 i 14, Langosz — 10 i 16, Ładniak — 15 i 12.

Pierwsze minuty sobotniego spotkania nie zapowiadały końcowej wysokiej porażki ŁKS, który utracił prowadzenie dopiero w 10 minucie. Okazało się jednak, że Wisła mając w swoim zespole doskonale wyszkolonych technicznie i taktycznie zawodników nie zmarnowała szansy uzyskania wysokiego zwycięstwa. Podobnie jak w poprzednich meczach pierwszoligowych ŁKS nie dysponuje na tyle wyrównanym zespołem, który zdolny byłby do nawiązania równorzędnej walki z przeciwnikami. Daleki od swej najwyższej formy jest Fiedorczuk. To samo można powiedzieć o rozgrywającym Kowalczyku, którego każde zejście z parkietu stanowi ogromną wyrwę w drużynie. Można było się o tym przekonać w momencie gdy Kowalczyk za pięć przewinień osobistych „spadał" z boiska (dla przykładu wczoraj opuścił on parkiet już w 22 minucie meczu).

Mając na uwadze skromny dorobek punktowy męska drużyna ŁKS będzie miała nie lada kłopoty z utrzymaniem się w gronie najlepszych zespołów ekstraklasy.

W. WRÓBEL

WYNIKI EKSTRAKLASY MĘŻCZYZN:

Wybrzeże — Polonia 99:76 i 97:96
ŁKS — Wisła 72:106 i 75:79
Resovia — Start 91:93 i 93:74
Lublinianka — Śląsk 61:64 i 48:77
Gwardia — Lech 84:102 i 92:118
Górnik — Spójnia 83:77 i 80:68

TABELA

1. Śląsk	52	2561—2122
2. Wisła	49	2716—2354
3. Lech	46	2510—2363
4. Polonia	47	2337—2279
5. Wybrzeże	46	2570—2352
6. Resovia	46	2447—2222
7. Start	41	2241—2263
8. Górnik	37	2439—2554
9. Spójnia	37	2130—2258
10. ŁKS	36	2439—2554
11. Lublinianka	35	1938—2394
12. Gwardia	30	2109—2721

Start nadal na czele w ekstraklasie pań

Siatkarki łódzkiego Startu zapisały na swym koncie kolejne dwa zwycięstwa w warszawskich meczach o mistrzostwo ekstraklasy. W sobotę bałucki zespół pokonał po dobrym stojącym na wysokim poziomie pojedynku stołeczny AZS 3:2 (13:15, 15:5, 15:6, 13:15, 15:10). Obok skutecznych zbić łodzianki zademonstrowały doskonały blok. Zmęczone nieco sobotnim spotkaniem z bielańskimi akademiczkami siatkarki Startu zagrały nieco gorzej w niedzielnym meczu ze Spójnią zwyciężając 3:1 (10:15, 15:9, 15:6, 15:6).

Kolejnych dwóch porażek doznały obrończynie tytułu mistrzowskiego siatkarki ChKS przegrywając w sobotę ze Spójnią 0:3 (7:15, 9:15, 12:15) tracąc wiele punktów m. in. z powodu nieskutecznego odbierania zagrywek. Takim samym rezultatem zakończyły niedzielny pojedynek siatkarki z Chojen z AZS (w setach: 2:15, 10:15, 11:15).

W pozostałych dziś spotkaniach uzyskano wyniki: Czarni — Płomień 3:0, Zawisza — Kolejarz 3:0.

TABELA

1. Start	16:2	52—18
2. Płomień	13:4	42—24
3. Wisła	12:5	38—21
4. Czarni	10:7	39—25
5. AZS W-wa	9:9	37—31
6. Stal Bielsko	7:10	31—39
7. Zawisza	7:10	27—38
8. Kolejarz	6:11	23—38
9. Spójnia	5:13	27—45
10. ChKS	2:16	14—51

Z stadionów Polski i świata

▲ W sobotnim biegu zjazdowym zaliczanym do Pucharu Świata rozegranym w Val Gardena (Włochy) zwyciężył austriacki zjazdowiec F. Klammer, wyprzedzając o prawie sekundę swego rodaka J. Walchera i o półtorej sekundy Szwajcara B. Russiego.

▲ W kolejnym meczu międzynarodowego turnieju w NRD piłkarze ręczni Polski wygrali z CSRS 26:25. Najwięcej bramek zdobyli dla naszej drużyny — Klempel — 11 i łodzianin Przybysz — 5. W niedzielę Polacy zremisowali z Węgrami 26:26 i zajęli trzecie miejsce w turnieju.

▲ Siatkarki krakowskiej Wisły wygrały rewanżowy mecz 1/8 europejskiego PZP z holenderskim zespołem Chicopes 3:2

▲ Siatkarze AZS Olsztyn w meczu pucharowym pokonali w Budapeszcie Spartakusa 3:0 i awansowali do kolejnej rundy rozgrywek.

▲ W czasie turnieju tenisowego WCT Challenge Cup w Las Vegas M. Orantes przegrał niespodziewanie z Australijczykiem R. Laverem w trzech setach.

▲ Polski biegacz B. Malinowski wygrał przełaj rozegrany na 10,5-kilometrowej trasie w Fuerth (RFN).

▲ Amerykański pięściarz wagi lekkiej (złoty medalista IO w Montrealu) H. Davis postanowił walczyć na zawodowych ringach amerykańskich.

Pływanie

Dariusz Broda ze Szkolnego Związku Sportowego ustanowił rekord Polski w pływaniu na dystansie 400 m stylem dowolnym. Wynosi on — 4.06,6.

J. Kokoszewski na 400 m stylem zmiennym ustanowił czasem 4.51,2 rekord seniorów i juniorów okręgu łódzkiego.

W konkurencji kobiet na 400 m stylem zmiennym A. Kupisz uzyskała czas — 5.23,6.

Startowało 38 zawodniczek i zawodników. (n)

G. Jaroszewski najlepszy w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze odbyła się druga i trzecia seria wyścigów kolarskich przełajowców o „Grand Prix" tego miasta. Startowało 46 zawodników, 13 klubów krajowych oraz kolarze austriaccy i czechosłowaccy. W sobotę 18 bm. na dystansie 20 km triumfował Grzegorz Jaroszewski (Żyrardowianka), przed R. Pryjem (Neptun Gdańsk), A. Łabusem (MZK Jelenia Góra).

Po raz pierwszy w historii kolarstwa przełajowego rozegrana została jazda indywidualna na czas. Na dystansie 2 km zwyciężył G. Jaroszewski przed Markowskim (Gwardia Białystok), A. Mąkowskim (Chemik Police).

Wybieramy najlepszych

Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Łodzi trwa. Codziennie napływa do redakcji coraz więcej kuponów i walka o pozycje w zaszczytnej pierwszej dziesiątce jest niesłychanie atrakcyjna.

Wydaje się nam, że w 100 procentach zapewnione miejsca mają tylko dwaj nasi wyśmienici kolarze, a mianowicie Mieczysław Nowicki zdobywca 2 medali olimpijskich i mistrz świata w kolarstwie torowym — Janusz Kotliński.

Ostatnio bardzo wiele głosów oddano na G. Szmacińską — mistrzynię Polski w szachach. Okazuje się, że olbrzymia armia szachistów uprawiająca tę dyscyplinę sportu jest bardzo solidarna. Postanowili oni pierwszy raz w historii naszego plebiscytu przeforsować swoją reprezentantkę. Niemal na wszystkich nadesłanych ostatnio kuponach znajdujemy nazwisko pani Grażyny Szmacińskiej.

Sprawa skrystalizowania się pierwszej dziesiątki jest otwarta. Niewątpliwie o zwycięstwach wyróżnionych zadecydują ostatnie dni plebiscytu. Dziś załączamy jeden z ostatnich kuponów plebiscytu. Po czytelnym wypełnieniu — kupon należy przesłać do redakcji „Dziennika Popularnego" ul. Piotrkowska 96 z adnotacją na kopercie „plebiscyt sportowy".

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
IMIĘ I NAZWISKO:
ADRES:

auto BAZAR

Duża frekwencja na auto-bazarze w drugiej połowie grudnia jest zjawiskiem zgoła nietypowym. Również atmosfera towarzysząca licznie zawieranym transakcjom zdaje się przypominać raczej wiosnę niż zimę. Wybór oferowanych samochodów — bardzo szeroki. Nadal trwają próby maksymalnego windowania cen nowych pojazdów. Z Warszawy otrzymaliśmy informację, że odważono się tam wystawić i sprzedać za 285 tys. nową „Ładę". Odpowiednie władze zapewne zainteresują się właścicielem samochodu, który zarobił znaczną kwotę korzystając z przywileju zakupu samochodu poza kolejnością.

A oto notowania cen wywoławczych w tys. zł:

„PF 125p" 1500: 220—245, 1978: 170—210, 1974: 165—180, 1973: 142—161, 1972: 125—145, 1971: 112—134, 1970: 106—120, 1969—100—110.

„PF 125p" 1300: 195—230, 1975: 155—200, 1974: 135—180, 1973: 135—155, 1972: 120—135, 1971: 110—128, 1970: 105—126, 1969: 100—112, 1968: 90—105.

„PF 126p": 115—125, 1975: 110—120, 1974: 95—105, 1973: 88—97.

„PF 127": 1974: 155—175, 1973: 150—165.

„Warszawa": 1973: 105—130, 1972: 85—95, 1971: 65—85, 1970: 58—72, 1969: 60—70, 1968: 55—65.

„Syrena": 110—130, 1975: 95—105, 1974: 80—92, 1973: 65—80, 1972: 60—70, 1971: 55—68, 1970: 50—62, 1969: 38—50, 1968: 30—45.

„Skoda": 220—245, 1975: 180—195, 1974: 150—180, 1973: 135—170, 1972: 130—145, 1971: 118—135, 1970: 108—125.

„Wartburg": 1975: 190—230, 1974: 170—185, 1973: 150—175, 1972: 135—165, 1971: 130—152, 1970: 130—145, 1969: 118—132, 1968: 115—125.

„Trabant": 1975: 105—120, 1974: 95—102, 1973: 80—95, 1972: 75—88, 1971: 70—80, 1970: 65—78, 1969: 65—72, 1968: 60—67.

„Moskwicz": 1973: 125—140, 1972: 110—122, 1971: 105—115, 1970: 90—110, 1969: 80—95, 1968: 75—92.

„Zaporożec": 1975: 120—135, 1974: 110—125, 1973: 100—112.

„Dacia": 1975: 160—182, 1974: 155—165, 1973: 140—155.

„Zastava 1100p": 230—265, 1975: 225—250.

(OBSERWATOR)

LIGA ANGIELSKA

Arsenal — Manchester Utd	3:1
Aston Villa — Newcastle	2:1
Bristol City — Middlesbrough	1:2
Everton — Birmingham	2:2
Ipswich — Derby	0:0
Leicester — Tottenham	2:1
Manchester City — Coventry	2:0
Queens Park — Leeds zwycięstwo gości	(2)
Stoke — West Bromwich	0:2
Sunderland — Norwich	0:1
West Ham — Liverpool	2:0
Hereford — Orient	2:3
Hull — Chelsea	1:1

DUŻY LOTEK

I losowanie

12, 18, 27, 37, 42, 46 dod. 39

II losowanie

11, 12, 23, 34, 35, 39
końcówka banderoli: 156518

„KUKUŁECZKA"

2, 9, 17, 18, 29, 31 dod. 4

Końcówka banderoli: 309048

P.T. GRACZE I SYMPATYCY!

W tygodniu świątecznym ostatni termin przyjmowania kuponów do gry: w Łodzi — czwartek (23 bm.) na terenie województw — środa (22 bm.).

RECEPTA NA KIBICOWANIE

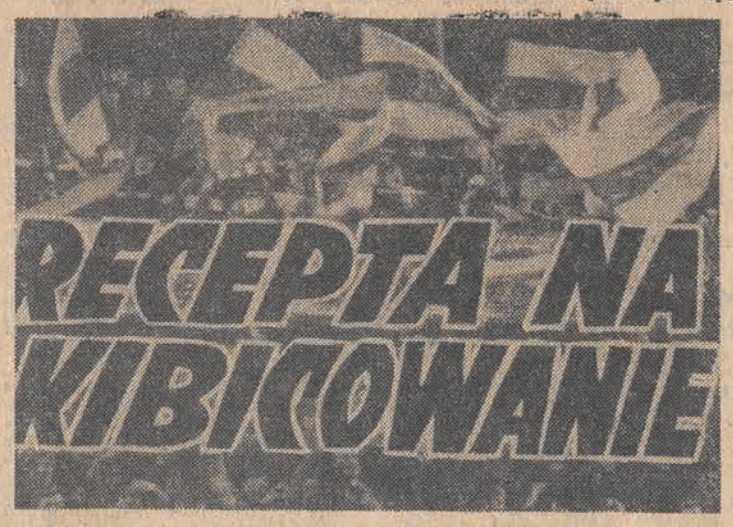

Do poniektórzy złośliwcy są zdania, że działający przy ŁKS Klub Kibica zdobył w ogólnopolskiej rywalizacji pierwsze miejsce, głównie dzięki sukcesom jedenastki piłkarskiej, która sięgnęła po tytuł mistrza jesieni. Istotnie na sukces ten złożyły się przede wszystkim umiejętności wszystkich piłkarzy. Jednak niemało wkładu w jesienny sukces piłkarzy włożyli członkowie Klubu Kibica czemu zresztą nie przeczą ani zawodnicy, ani też trener L. Jezierski. A ponadto wydaje się, że patronujący tej rywalizacji red. Aleksandrowicz z „Przeglądu Sportowego" nie wręczył przedstawicielom Łodzi dyplomu na tyskim „sejmiku" kibiców za ładne oczy. Obok „statutowego" dopingowania (zarówno w czasie meczów rozgrywanych w Łodzi, jak i we wszystkich niemal spotkaniach wyjazdowych) KK przy ŁKS „przebił" innych rywali atutami w postaci zorganizowania okolicznościowej wystawy w klubowej kawiarni oraz interesującej, prowadzonej na bieżąco kroniki. Wprawdzie największy rywal kibice gdańskiej Lechii mają na swym koncie rewelacyjną „prototypową" wręcz akcję (pomoc trenerowi Lechii przy „zakupie" nowych zawodników), jednak to „przedsięwzięcie" nie spotkało się z przychylną oceną ze strony jury tyskiego zjazdu kibiców.

Szef KK przy ŁKS — Jacek Bogusiak wcale nie ukrywa, że on i jego koledzy nie dopracowali się jeszcze doskonałej recepty na dobre kibicowanie. Członkowie KK ŁKS widoczni są na stadionie przy al. Unii w czasie pierwszoligowych spotkań. Widoczni (stroje i flagi o barwach klubowych) i słyszalni — choć w tej drugiej dziedzinie nie potrafią wygrać rywalizacji z wcale liczną częścią widowni, która nie szczędzi nieraz niewybrednych epitetów, kierowanych pod adresem sędziów czy też zawodników zespołu gości.

Czy jest na to rada — chyba tak. KK ŁKS musi zaktywizować swoją działalność przy dalszym skutecznym naborze nowych kandydatów. Katowicki „Sport" w sprawozdaniu z tyskiego sejmiku podał, że KK ŁKS liczy przeszło 370 członków. Tymczasem w rzeczywistości nie więcej jak 60—70 osób, rekrutujących się głównie z absolwentów i uczniów SP-64 na Dąbrowie i ZSSam. z ul Zakątnej. Ubogi stan kadrowy KK sprawia, że jak dotychczas jego członkowie zdolni są do „obsługi" meczów piłkarskich i częściowo spotkań pierwszoligowej drużyny hokejowej ŁKS. Tymczasem na gorący przy tym w pełni kulturalny doping czekają ciągle koszykarki i koszykarze, nie mówiąc już o pozostałych zespołach ŁKS.

Pisząc o kulturalnym kibicowaniu mam na myśli propagowanie wśród członków KK jak najlepszych wzorców właściwego zachowania się na imprezach: prawidłowego interpretowania przepisów, udzielania pomocy służbie porządkowej w ujawnianiu tych, którzy swoją niewłaściwą postawą na widowni wydają jak najgorsze świadectwo w tej mierze.

Do stworzenia jak najlepszego modelu obowiązuje ich zarówno wyróżnienie na tyskim zjeździe, jak również zapowiedziane przez kolegów po fachu wizyty w Łodzi ze Śląska, Poznania i innych ośrodków, którzy przyjadą po dobre przykłady w tej dziedzinie.

(wrób)

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał i połowę oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.